N-r 117 Czwartek 5 (18) maja 1911 r. Rok VI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18 —

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane“ wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Rozłam wśród nacyonalistów.

Petersburg, d. 1 maja.

Od pewnego czasu wśród członków Dumy Państwowej krążyły głuche wieści, że we frakcyi nacyonalistów coś niedobrego się święci. Mówiono o walce o względy premiera dwóch leaderów frakcyi—Krupienskiego i Bałaszowa, mówiono o niezadowoleniu z tego gatunku nacyonalizmu „zoologicznego“, jakiego zwolennikami jest większość frakcyi, a który nie mógł przypadać do gustu tym jej członkom, którzy zbyt wyraźnie czują w swych żyłach krew „obcoplemieńczą“, jak Siniadino, Demjanowicz i in.; mówiono wreszcie i o tem, że posłowie besarabscy, którzy, z wyjątkiem Puryszkiewicza *in corpore* weszli do frakcyi nacyonalistycznej, czują się nieco zakłopotani perspektywą przyszłych wyborów do czwartej Dumy wiedząc, że w Besarabii mają pewien wpływ polacy, przed którymi dość trudno byłoby się usprawiedliwić z należenia do frakcyi tak wyraźnie do wszelkich „obcoplemieńców“ a zwłaszcza polaków ziejącej nienawiścią.

Okazuje się, że w gawędach tych było sporo słuszności

Dziś rozłam we frakcyi nacyonalistów jest już faktem dokonanym. Oderwało się od frakcyi coś 25 posłów, którzy formują własną grupę „nacyonalistów niezawisłych“, dając nazwą swej grupy do zrozumienia, iż tamci nacyonaliści, pod komendą Bałaszowa pozostali, zależni są od rządu.

Rzecz prosta, iż rozłam maskuje się frazesami o „ewolucyi pokojowej“, o tem, iż grupa nacyonalistów „niezawisłych“ będzie najnaturalniejszym sprzymierzeńcem frakcyi nacyonalistów i t. d. Nietrudno jednak zdać sobie sprawę, ile wagi przywiązywać można do tych plasterków przylepianych do rozwartej rany. W psychologii wszelkiego rodzaju secesyi leży bezwiedna niemal dążność do pogłębiania różnic pomiędzy sobą a ciałem, z łona którego secesya nastąpiła. Nacyonaliści niezależni mimowoli, sami nawet z tego sprawy sobie nie zdając, dążyć będą do wyszukiwania różnic pomiędzy sobą a dawnymi nacyonalistami, gdyż tylko te różnice mogą usprawiedliwić istnienie „niezależnych“ jako grupy odrębnej, posiadającej własną fizyognomię polityczną.

Dziś „niezależni“ różnic tych doszukują się poniekąd poomacku. Z wynurzeń jakie poczynili dotychczas, jedno jest jasnem, iż na dnie rozłamu pomiędzy nacyonalistami leży kwestya stosunku do „obcoplemieńców“. Mówi się tedy dość mgliście i niepewnie o „idei państwowej“ (*impierskaja idieja*) w przeciwstawieniu do idei ciasno-nacyonalistycznej; mówi się o konieczności bliższego zjednoczenia kresów z centrum, dając tem samem do zrozumienia, iż polityka nacyonalizmu czystego rozwija raczej separatyzm kresowy, mówi się o konieczności przyciągania tych jednostek z pośród „obcoplemieńców“, które wiernie służą Cesarzowi i ojczyźnie, wreszcie członek tej nowej grupy Sazonow powiada nawet, iż „wypowie ona słowo miłości, które dotychczas wypowiedziane nie zostało“?

Do kogoż ma być zwrócone to słowo miłości? Oczywiście do „obcoplemieńców“. Jak brzmieć ono będzie i jakie po niem nastąpią czyny? Zaczekajmy na nie. Po czynach ich, poznacie je. Po czynach tych wnosić będziemy, czem naprawdę nacyonaliści „niezależni“ różnić się będą od „zależnych“.

Tymczasem zaś nie brak symptomów, które wskazują, iż nacyonalizm który miał być duszą „odnowionego“ organizmu państwowego Rosyi, zaczyna już trupem trącić. Niema on przedewszystkiem żadnych wspólnych podstaw i poglądów. Gdy „wielki mistrz“ nacyonalizmu p. Stołypin ucieka się do środków nadzwyczajnych by wprowadzić kurye narodowościowe w ziemstwach, inny, niemniej zdawałoby się, biegły w sprawach nacyonalizmu „mistrz“, Mieńszykow w najbardziej rozpowszechnionym organie nacyonalistycznym pisze fejleton za fejletonem, w którym dowodzi, że ziemstwa kuryalne staną się zgubą sprawy rosyjskiej na kresach, że staną się narzędziem ostatecznego opanowania kraju t. zw. Zachodniego przez żydów i polaków.

Założony z wielkim hałasem i wielkiemi nadziejami „Wszechrosyjski związek nacyonalistów“ nie daje żadnego znaku życia, na co żali się sam jego „inicyator“ Mieńszykow, pozatem zaś nacyonalistom nie pozostaje nic innego do roboty, jak podżegać w swej prasie do pogromów żydowskich na tle sprawy o rzekome morderstwo rytualne w Kijowie, w Dumie zaś aprobującem milczeniem popierać „pogromowe“ wystąpienia skrajnej prawicy.

Niebogatą tedy treść „ideową“ zawiera w sobie nacyonalizm rosyjski.

Kardynalny punkt jego programu — stosunek do „obcoplemieńców“ uległ poważnemu zakwestyonowaniu —ze stanowiska interesów państwowych w jego własnem łonie.

Cóż pozostanie tedy nacyonalistom, gdy się okaże, iż ich program tak jasny i prosty „*wzdut inorodcew*“, chwilowo przynajmniej — może wskutek zarysowującej się nowej konjunktury międzynarodowej — na powodzenie liczyć nie może?

Pozostanie im chyba—spokojne zgłaszanie się do kas państwowych co 20-go, bez zbytecznego zupełnie łamania sobie głowy nacyonalizmami i wszelkimi innymi „izmami“. O tem niech sobie myśli Stołypin, lub inne „naczalstwo“.

A. S.

Z prasy polskiej.

Dziesięciolecie Wrześni.

Z powodu dziesięciolecia Wrześni „Goniec“ warszawski dochodzi do następujących konkluzyi:

„Dziś, po latach dziesięciu, od proklamowania walki na śmierć i życie, ze smutkiem przyznać musimy, że rdzeń narodu nie poparł kresowych żołnierzy. O obecnej rocznicy zapomnieli wszyscy: cała prasa polska o niej przemilczała, przypomniał ją nam bojkot lwowski, który słusznie uważa za groźne *momento* zaprzedanie Rydzyny w dziesięciolecie Wrześni.

„W pierwszej chwili po wypadkach wrzesińskich rzucono hasło bojkotu przemysłu pruskiego. Naturalny ten odruch społeczeństwa przestraszył chwilowo niemców, ciągnących z ziem polskich setki milionów dochodu rocznie, bo w tem haśle negatywnem nie chodziło tylko o podkopanie przeciwnika, lecz o wywalczenie naszej niezależności ekonomicznej.

„Lecz znów niestety ogień nasz był słomiany, porwano się nagle i bez przygotowania, pierwsze trudności zniechęciły prawie wszystkich. Ruch ogólny ustawał, jednak mimo swej krótkotrwałości pozostawił ślady. Z naszych periodycznych „nastrojów“ przemysłowych pozostał, jak dotąd, bardzo skromny osad „czynów“ przemysłowych; odczuwamy tylko potrzebę uwolnienia kraju od ekonomicznej zależności, lecz nie mamy należytego zrozumienia istoty tego zadania.

„Września i wywłaszczanie nas z ziemi ojców stanowią w historyi dziejów kartę niezatartą w walce o przynależne prawa narodu, dlatego też nasz bojkot nabiera cech zgoła odmiennych i stać się winien zawziętą, ciągłą, systematyczną, świadomie do celu zmierzającą pracą.“

Z Niemiec.

(Przesilenie w parlamencie.—Autonomia krajów zabranych.—Wybory).

Dnie parlamentu niemieckiego są policzone. Na schyłku obecnej sesyi wiosennej ma przed sobą parlament dwie reformy do uchwalenia: ustawę o zabezpieczeniu robotników i ustawę o autonomii Alzacyi i Lotaryngii. Po ostatnich zajściach przypuszczać należy, że żadna z tych ustaw uchwalona nie będzie i rząd kanclerski poniesie w parlamencie klęskę.

Nie podobna przewidywać konsekwencyi odrzucenia przedłożeń rządowych i niemożna tu stosować analogii z przed dwu lat, kiedy to właśnie o tym czasie poprzedni kanclerz ks. Bülow walczył bez powodzenia o reformę podatkową, a ówczesny sekretarz stanu a dzisiejszy kanclerz p. Bettman-Hollweg przypatrywał się nie bez interesu jednej klęsce kanclerza za drugą. Faktem jest, że rząd związkowy nie ma większości w parlamencie, ale i to jest faktem, że na reformach obecnych ani na reformie społecznej, ani na reformie konstytucyjnej rządowi tak nie zależy, jak mu swego czasu zależało na reformie podatkowej lub wojskowej.

Rząd centralny, związkowy, reprezentowany w parlamencie niemieckim przez kanclerza i sekretarza stanu, domaga sie tylko dwu rzeczy od parlamentu: wojska i pieniędzy—wszystko inne jest mu obojętne. Może być—może nie być. Przy sposobności obrad nad ustawą o zabezpieczeniu robotników wywiązała się przy paragrafie, ustanawiającym wybór przewodniczących miejscowych „Kas chorych“, rozprawa tak drażliwa, jakiej dawno już roczniki parlamentaryzmu w Niemczech nie zapisały. Ze strony konserwatywnej zarzucono socyalnej demokracyi, że nadużywa instytucyi filantropijnych i społecznych jakiemi sa „kasy chorych“ do agitacyi politycznej. Hr. Westarp wprost obwinił socyal-demokracyę, że w cyniczny i zbrodniczy sposób depcze ustawy, na co poseł socyalistyczny Ledebur odparł: kłamiesz pan jak pies. Powołany do porządku przez prezydenta Izby, hr. Schwerin-Lewitz'a, poprawił się poseł Ladebur i rzucił drugi raz obelgę, mówiąc: nie jak pies, ale kłamie jak pies policyjny.

Tak bezwzględna forma walki zaostrzyła sytuacyę w parlamencie do tego stopnia, że już dziś o spokojnem załatwieniu tej ustawy mowy niema. A mówca konserwatystów hr. Westarp wyraził ubolewanie, że nie może przeciwników politycznych (socyal-demokracyę) tak zwalczać, jakby to uczynił za czasów Fryderyka Wilhelma lub Fryderyka II.

Socyalna demokracya walczy istotnie o najważniejszą swoją placówkę w instytucyach społecznych, o wpływ i panowanie w „Kasach chorych i w ubezpieczeniowych związkach robotniczych. Zaczepiona brutalnie ze strony junkrów imała się brutalnych środków obrony i być może, że w dalszym ciągu użyje skuteczniejszej obrony przez zastosowanie obstrukcyi przeciwko uchwaleniu przedłożenia rządowego.

Ale na tem przedłożeniu nie wiele rządowi zależy i łatwo potrafi przeboleć odrzucenie ustawy w gruncie rzeczy dla robotników stworzonej.

Inaczej rzecz się ma z przedłożeniem rządowem o autonomii Alzacyi i Lotaryngii. To już państwowe interesy Prus i rządu związkowego są w grze. Pamiętną jest historya tego przedłożenia, podobno pochodzącego wprost od kanclerza na wyraźne życzenie cesarza.

Ale Alzacya i Lotaryngia nie kwapiła się z przyjęciem podarunków pruskich: *Timeo Danaos et dona ferentes*, powiedziano sobie w Strassburgu.

W ciągu kilkumiesięcznych walk w komisyi uzyskano rozszerzenie autonomii, uzyskano uznanie obydwu francuskich prowincyi za odrębne państwo samorządne w łonie Związku niemieckiego, przyznano Alzacyi i Lotaryngii 3 glosy w Radzie Związkowej. Ale mimo tych niewątpliwych koncesyi ludność tych prowincyi nie była zadowoloną z wymiaru autonomii, ze składu Izby wyższej i z pluralnego systemu głosowania do Izby niższej w Strassburgu. Zaszedł nawet wypadek w wydziale krajowym w Strassburgu, który rzuca jaskrawe światło na stosunki w prowincyach zabranych.

Cesarz Wilhelm II bawił właśnie w Strassburgu, kiedy wydział krajowy alzacko-lotaryński o wniosku autonomii dla prowincyi zaborczych obradował.

Wydział krajowy jest ciałem administracyjnem, złożonem obecnie z 58 członków wybieranych pośrednio przez rady powiatowe, rady miejskie Strassburga, Mülhuzy, Metzu i Kolmaru — ale pomimo tego sita wyborczego wydział krajowy alzacko-lotaryński w ostatnich dwu latach, pod wpływem panującego wśród ludności krajów zabranych usposobienia, przestał być echem rządowem i zdobył się na samoistną politykę.

Minęły już czasy służalczego prezydenta Schlumbergera.

Na czele wydziału krajowego stoi energiczny i duchem francuskim przejęty prezydent de Jaunez, a przywódcami większości są posłowie: Wetterle, Preiss i Blumenthal.

Z nimi nie łatwo da sobie radę namiestnik hr. Wedel i minister alzacko-lotaryński p. Zorn de Bulach.

Właśnie w ciągu pobytu cesarza wydział krajowy obradował nad przedłożoną przez rząd związkowy w komisyi konstytucyjnej parlamentu niemieckiego sprawą autonomii krajów zabranych.

Cesarz Wilhelm II przyjechał umyślnie do Strassburga, aby obecnym być przy odsłonięciu pomnika starego Wilhelma, który należy do urzędowych uniformowych ozdób miast niemieckich, zwłaszcza na kresach państwa.

Przy tej sposobności musiał cesarz wysłuchać mowy burmistrza miasta Strassburga, p. Schwander'a, który nie wahał się wyraźnie wypowiedzieć życzenie całej ludności krajów zabranych, streszczające się w dwu słowach: pełna autonomia.

Cesarz przed opuszczeniem Strassburga odręcznem pismem zamknął posiedzenie wydziału krajowego Alzacyi i Lotaryngii.

Pomiędzy rządem cesarskim i jego reprezentantem w wydziale krajowym p. Zorn de Bulach a większością reprezentantów gmin i powiatów wybuchł konflikt, który tylko dymisyą Zorna może się skończyć.

— *Ils veulent rester en permanence* — miał powiedzieć p. Zorn, składając cesarzowi sprawozdanie o zajściach na posiedzeniu wydziału krajowego.

W kilka dni potem w komisyi konstytucyjnej parlamentu niemieckiego projekt autonomii krajów zabranych, przedłożony przez sekretarza stanu d-ra Delbrücka, odrzucony został większością głosów.

Nietylko sekretarz stanu i kanclerz państwa ponieśli klęskę. Sprawa autonomii, postawiona nieszczerze, dowiodła, że w obecnym składzie rządu związkowego niema miejsca na wolną, niezależną autonomię krajów zabranych.

Nie podobna reformować od kresów. Musi się zreformować państwo, wtedy autonomia kresów będzie sama przez się dana.

To, co rząd p. Bethmann-Hollwega w projekcie Delbrücka ofiarował krajom zabranym, było połowiczne, nieszczere i niedostateczne.

Takiej autonomii nie mogła sobie życzyć Alzacya i Lotaryngia. Ale nie życzyli sobie jej także ci, którzy obecnie w parlamencie niemieckim tworzą większość. Nie chciano jej ani na prawo, ani na lewo.

Konserwatyści niemieccy obawiali się wzmożenia prądów demokratycznych i połączenia się krajów zabranych z południowo-niemieckim ruchem antypruskim: dlatego autonomię odrzucali.

Centrum liczyć się musiało z katolicką ludnością tych krajów i za autonomią głosowało, ale w gruncie rzeczy demokratycznemu rozwojowi tych krajów jest nieprzychylne.

Socyalni-demokraci zwalczają system pluralny wyborów do sejmu alzacko-lotaryńskiego. A nadto domagają się utworzenia z tych krajów zabranych republiki, połączonej z Rzeszą niemiecką.

Z tych powodów komisya parlamentu odrzuciła projekt autonomii krajów zabranych, przez rząd przedłożony.

Nasuwa się pytanie: co będzie dalej?

Czy, niezrażony wypadkami w Strassburgu, demonstracyjną niechęcią ludności dla tak szczupło skrojonej autonomii i klęską w komisyi konstytucyjnej, rząd związkowy mimo wszystko projekt do *plenum* izby wniesie i na parlamentarnym gruncie szukać będzie rozstrzygnięcia, czy też ponad walkę przeniesie cichą rezygnacyę i przedłoży cesarzowi wniosek na wycofanie projektu autonomii z porządku dziennego?

Kanclerz państwa wyjechał do Wiesbadenu, aby bawiącemu tam cesarzowi zdać sprawę z obecnej krytycznej sytuacyi parlamentu niemieckiego.

Zdaje się, że ten parlament już żadnej wielkiej reformy nie załatwi.

Dni parlamentu niemieckiego są policzone. Wybory powszechne rzucają już dziś cień na wszystkie wypadki polityczne w Niemczech.

W. L.

Ks. Fryderyk Wilhelm w Rosyi.

Zapowiedziany na tydzień bieżący przyjazd do Rosyi niemieckiego następcy tronu, ks. Fryderyka Wilhelma i małżonki jego, księżnej Cecylii ży-

wo jest, jak pisze „Riecz“, omawiany w rosyjskich kołach dyplomatycznych. Następca tronu jedzie do Rosyi bez jakiejkolwiek specyalnej misyi politycznej i pogłoski o tem, że w związku z podróżą tą pozostaje podpisanie umowy rosyjsko-niemieckiej w sprawach perskich, nie odpowiadają rzeczywistości. Nie da się jednak zaprzeczyć, że pobyt następcy tronu w Carskiem Siole będzie aktem charakteru politycznego. Cesarz niemiecki, posyłając następcę do Petersburga, pragnął niewątpliwie utrwalić nawiązane na nowo stosunki ścisłej przyjaźni między Petersburgiem a Berlinem. Dla następcy tronu przygotowywane jest wspaniałe przyjęcie. Gość niemiecki odwiedza Rosyę po raz pierwszy.

Następca tronu niemieckiego, ks. Fryderyk Wilhelm miał przybyć wczoraj 4 maja prosto do Carskiego Sioła. Dziś następca tronu przybędzie do Petersburga i zamieszka w apartamentach pałacu Zimowego. Dzień 6 b. m. spędzi w Carskiem Siole, a 7-go będzie obecny na paradzie wojskowej i tego dnia wieczorem odjedzie z powrotem do Berlina.

Rożdźwięk w Tow. kultury słowiańskiej.

Moskiewskie Tow. kultury słowiańskiej jest jedynem liberalnem towarzystwem słowiańskiem w Rosyi.

Ale w kołach liberalnych rosyjskich w ostatnich czasach Towarzystwo to słaby miało oddźwięk i słabe poparcie moralne. Najwidoczniej idea słowiańska straciła tam zupełnie na walorze po eksperymentach „neosłowiańskich“ pp. Bobrinskich *et consortes*.

O fakcie tym komunikuje właśnie trochę interesujących szczegółów moskiewski korespondent „Dziennika Petersburskiego.“

Korespondent przytacza mianowicie treść sprawozdania z działalności Towarzystwa za rok 1910, które złożył zarządowi p. Czudowski, sekretarz Towarzystwa.

P. Czudowski zaś pisał, co następuje:

„Działalność Towarzystwa kultury słowiańskiej traktowana jest w liberalnych kołach społeczeństwa rosyjskiego jedynie z pewną pobłażliwością. Nikt jej nie przeczy, ani przeciwdziała, ale jednocześnie prasa postępowa milczy o niej, a członków stowarzyszenia obchodzi ona o tyle tylko, o ile może mieć znaczenie w pewnych chwilach, kiedy uczucia słowiańskie (?!) szczególnie silnie odzywają się w społeczenstwie rosyjskiem, jak np. podczas aneksyi Bośnii i Hercegowiny... Społeczeństwo rosyjskie w ostatnich czasach coraz energiczniej dąży do stworzenia silnego uczucia narodowego... Ten nowy prąd nacyonalistyczny, stwarzany przez prawicę, znajduje bezwątpienia pewien oddźwięk nawet u lewych stronnictw inteligencyi rosyjskiej...

Rozpowszechniane są idee jakiegoś specyalnego zdrowego nacyonalizmu, którego wyznawcy nie pozwalają ukraińcom uważać się za ukraińców.

...Życie towarzystwa rozwijało się „w sekcyach, w których brali udział przeważnie nie — rosyanie“...

...Kiedyś wszystkie nadzieje i południowych i zachodnich słowian skierowane były w stronę narodu rosyjskiego. Mniemano powszechnie, że to rząd tylko, w znacznym stopniu zniemczony i otrzymujący dyrektywy z Berlina, przeszkadza narodowi rosyjskiemu stanąć na czele ruchu słowiańskiego. Obecnie jednak, gdy naród rosyjski bierze udział w rządzeniu krajem, owe nadzieje słowiańskie, bardzo, a bardzo zmalały.

... Jeżeli wyłączyć z inteligencyi rosyjskiej całą biurokracyę, szlachtę i kupiectwo, t. j. te warstwy, które dają główny kontyngens zwolenników ciasnego nacyonalizmu, wówczas w liberalnym obozie społeczeństwa rosyjskiego zostaną tylko t. zw. wolne zawody i uczeni. Jeżeli jednak wykluczymy i tu tych, którzy przeszli do prawicy, to będziemy mogli śmiało powiedzieć, że większość inteligencyi rosyjskiej solidaryzuje się z tem wszystkiem, co się w danej chwili w Rosyi dzieje.

... Społeczeństwo rosyjskie traktuje kwestyę słowiańską albo stronniczo w duchu starego słowiańśtwa, albo obojętnie, jak np. partye liberalne.

Zupełna nieznajomość życia słowian nietylko zakordonowych, ale nawet wchodzących w skład państwa — jest zjawiskiem zwykłem, i jeżeli kwestya polska każe mówić o sobie dzięki nazwiskom Sienkiewicza, Orzeszkowej, Przybyszewskiego, Żeromskiego, Tetmajera i innych pisarzy polskich, popularnych w społeczeństwie rosyjskiem, to kwestya ukraińska, potrzeby ludu ukrańskiego sprawa szkolnictwa ukraińskiego — są to rzeczy dla tego społeczeństwa obce. Nawet ci, którzy nazywają siebie zwolennikami „samookreślenia narodowego“, z obawy stracenia jednego Gogola, bez wahania czynią ofiarę z potrzeb całego narodu, zmuszając go do nauki szkolnej w obcym języku.

...Jako plus pewien w działalności Towarzystwa wskazać należy zapoczątkowanie zbliżenie pomiędzy tymi narodami słowiańskimi, które dotychczas mówiły ze sobą tylko, jako wrogowie. Towarzystwo z dumą może zaznaczyć, że w jego murach polacy i ukraińcy rozmawiali ze sobą bez gniewu... i że ze strony polskiej, jak również i ukraińskiej nastąpiło oświadczenie, iż stosunki polsko-ukraińskie w Rosyi powinny być uregulowane niezależnie od stanu rzeczy w Galicyi, oraz iż stosunki te wogóle ułożą się pomyślnie same przez się, skoro tylko Kijów stanie się centrum całego życia ukraińskiego, a Warszawa—całego życia polskiego...

Referat powyższy — jak pisze koresp. „Dzien. Pet.“—wywołał w zarządzie Towarzystwa kultury słowiańskiej prawdziwą burzę. Podniosły się głosy, że jest to „wyzow russkomu obszczestwu“, że p. Czudowski zrobił ze „stowarzyszenia słowiańskiego“ — stowarzyszenie polskie, ignorując cały szereg rocznic i jubileuszów rosyjskich (Dostojewskiego, Aksakowa, Chomiakowa), a wysuwając wciąż kwestye polskie.

W sprawie sekcyi ukraińskiej przy Towarzystwie oświadczono, iż wszelkie represye przeciwko językowi ukraińskiemu są wprawdzie niezgodne z zasadą sprawiedliwości, nie należy jednak podtrzymywać specyalnie ruchu ukraińskiego, zbytnia bowiem „dyfferencyacya“ jest tak samo szkodliwa, jak i krańcowa „integracya“. P. Czudowski w gorącem przemówieniu odparł te zarzuty, słusznie dowodząc, że działalność Towarzystwa i kierunek jej zależy nie od sekretarza, ale od ogółu członków. On sam robił, co mógł i jak umiał. Ci zaś, którzy nań dziś gromy miotają, a przez rok cały wcale do Towarzystwa nie zaglądali, najmniej mają prawo do czynienia mu jakichkolwiek zarzutów.

Jako na dowód uległości i bierności inteligencyi rosyjskiej, wskazał p. Cz. na zachowanie się większości profesorów podczas znanych wypadków w uniwersytecie moskiewskim, oraz na ten fakt, iż na założenie Wolnej akademii w Moskwie, dotychczas wśród milionerów moskiewskich zdołano zebrać zaledwie 27 tysięcy rubli!

Burzliwe posiedzenie skończyło się na tem, iż twórca i główny filar Towarzystwa Kultury słowiańskiej wystąpił zupełnie z tego stowarzyszenia. Obowiązków sekretarza po p. Czudowskim podjął się młody prawnik, p. Jelimowskij.

Czynszownicy miejscy.

Jak wiadomo, komisya czynszowa Dumy Państwowej z pewnemi zmianami zaakceptowała projekt rządowy o uregulowaniu praw czynszowników miejskich na Rusi i na Litwie. Bardzo wiele miast i miasteczek w tym kraju pobudowanych zostało na gruntach, należących do właścicieli ziemskich, zarządów miejskich, klasztorów prawosławnych, cerkwi i nawet kościołów. Za to, że domy stoją na cudzej ziemi, posiadacze domów dziesiątki lat z rzędu opłacają właścicielom gruntów pewną ilość rubli lub kopiejek rocznie od każdego sążnia kwadr. Często dzieje się to bez spisanej umowy i właściciele gruntów mogą podwyższać czynsz dowolnie, lub nawet usuwać czynszowników wraz z ich domami. Zaakceptowany przez komisyę projekt ustanawia, że wszyscy tacy czynszownicy, mający do my do chwili wydania nowego prawa, uważani będą nadal wraz ze swem potomstwem za stałych wieczystych czynszowników i opłacać będą zawsze ten sam czynsz bez zmiany. Obecnie członek komisyi, M. Safonow złożył Dumie osobną opinię, w której dowodzi, że takie „wieczyste czynszowanie“ pozbawi właścicieli możności rozporządzania swoim gruntem, a czynszownikowi nie pozwoli nigdy zostać właścicielem gruntu, który faktycznie zawsze jest w jego posiadaniu. Uznając, że to sprzeciwia się nowoczesnym pojęciom o własności, wnioskodawca proponuje, aby czynszownikom wolno było nabywać grunt na zupełną własność za sumę, określaną przez kapitalizacyę 4 proc. rocznego czynszu. Zaznaczyć trzeba, że w liczbie tak czynszowników, jak właścicieli gruntów miejskich w gub. rusko-litewskich znajduje się dużo osób polskiej narodowości.

Z prasy rosyjskiej.

„Nowoje Wremia“, jak wiadomo, gorąco broniło polityki Stołypina. Tymczasem w ostatnich numerach panuje już w tym względzie dyskretne milczenie, a natomiast Mienszykow stwierdza, że Stołypin mówił ostatnim razem bardzo słabo i przegrał.

Odroczenie izb na lato—pisze Mienszykow—nie likwiduje waśni, lecz przenosi ją na jesień. Ponieważ trzecia Duma dożywa swój ostatni rok, to złe stosunki, jakie nagle powstały pomiędzy nią a rządem, może odziedziczyć w spuściźnie i czwarta Duma, gdyż niewątpliwie do czwartej Dumy przejdzie duża część, jeżeli nie większość obecnej. Waśń z rządem odbije się jeszcze przedtem na kampanii wyborczej i stanie się oliwą, którą kadeci dolewać będą do ognia“...

„Zasadniczo nie należało wprowadzać parlamentu, jeżeli nie było pewności, że się umie grać na tym instrumencie. Co się tyczy Rady Państwa, ta pozostała tem, czem była przed pięciu laty; jeżeli stanęła obecnie w jednej pozycyi z Dumą, jest to tylko pozycya, ale nie opozycya. Jakkolwiek niezgodna z rządem, pozycya ta jest jednak tak mocna, jak i pozycya samego gabinetu. I dlatego położenie tego ostatniego należy uważać za bardzo trudne“.

Mienszykow mówi, że trzeba wielkiego talentu aby wyjść zwycięsko z nagromadzonych trudności. Zaledwie rok temu prezesowi ministrów udało się w sprawie finlandzkiej zjednoczyć obie Izby z rządem. Teraz zaś jest zupełnie inaczej, obie Izby nie idą już ręka w rękę z rządem i zachodzi obawa, że ten rozłam będzie coraz większy, o ile rząd w ciągu półrocznych feryi parlamentarnych nie podniesie się jakiemiś bardzo doniosłemi zarządzeniami w oczach opinii publicznej.

W swoim artykule twierdzi także Mienszykow, że frakcya nacyonalistów, popierając Stołypina, postępowała niezgodnie z poglądami wszechrosyjskiego związku nacyonalistów.

„Zgodnie z ideą wszechrosyjskiego związku nacyonalistów—tłómaczy p. Mienszykow—guberniom zachodnim, oczywiście, powinny być dane te instytucye, które istnieją w rdzennej Rosyi, ale pod niezbędnym warunkiem — panowania plemienia rosyjskiego. Frakcya nacyonalistów w Dumie, jak mi się zdaje, w danym wypadku odstąpiła od tego zasadniczego żądania związku, zgadzając się na system kuryi. A przecież już w samej swej idei system kuryalny jest zdradą panującej narodowości. Jeżeli kurye mają być w kraju Zachodnim, to czemu nie rozciągnąć ich i na inne kresy obcoplemienne i na całe państwo wogóle? A jeżeli tak, to w co się obróci panowanie narodowości rosyjskiej tam, gdzie obcoplemieńcy przeważają pod względem liczebnym i kulturalnym? Panowanie zamieni się w podległość, jak to już widzimy gdzieniegdzie, na kresach, mających samorząd“.

P. Mienszykow twierdzi dalej, że zarówno w przedstawicielstwie państwowem, jak i ziemskiem, zarówno ekonomicznem, jak i kulturalnem, panowanie przypada w udziale bynajmniej nie większości arytmetycznej. Polacy i żydzi na Rusi zawsze tworzyli mniejszość, ale od wieków mają tam przewagę. I przewagi tej im się nie odbierze za pomocą kuryi.

„Ludzie kompetentni, mieszkańcy kraju Zachodniego, potwierdzają, że poziom ekonomiczny i kulturalny prostego ludu jest taki sam, jak przed ćwierć wiekiem. Jeżeli tak jest, to i teraz obieralne ziemstwo możliwe tam jest tylko polsko-żydowskie, nie zaś rosyjskie, choćby wśród wybranych radnych przeważali włościanie rosyjscy“.

Jednem słowem jest p. Mienszykow niezadowolony z ziemstw kuryalnych, które „wiele zaszkodzą“, a „nic nie pomogą“.

Przed kilku dniami minęła pięcioletnia rocznica istnienia Dumy. Rocznicy tej poświęca Petrunkiewicz dłuższy artykuł w „Rieczi“, pisząc między innemi:

„Nie bierzemy na siebie obrony pierwszej Dumy od tych napaści, które pod adresem jej rozlegały się ze wszystkich stron. Nie mogła ona urzeczywistnić ani jednego ze swych zadań, gdyż istniała zaledwie tyle czasu, ile trzeba było do ukonstytuowania się trzeciej Dumy. Chcieliśmy tylko podkreślić ewolucyę przedstawicielstwa narodowego, która osiągnęła zupełną prawie biegunowość prawdopodobnie skutkiem prawa z d. 3 czerwca, oddającego rolę przeważną klasom uprzywilejowanym i niema żadnej zasady do mniemania, że kraj w swej ogromnej większości podziela poglądy swych dzisiejszych przedstawicieli.

„Sukces polityki siły jest względny i nietrwały. Państwo rosyjskie stosowało tę politykę siły ze szczególną energią w ciągu wieku XIX i nie uniknęło ani powstań, ani buntów, ani porażek wojennych, ani innych katastrof. Ale doświadczenie historyczne zniewala nas do patrzenia bez obaw na przyszłe losy przedstawicielstwa narodowego: znamy wypadki klęsk wolności i ustroju konstytucyjnego do czasu, ale obserwujemy ciągły i stały wzrost roli i znaczenia przedstawicielstwa narodowego oraz zabezpieczenia wolności i prawa od samowoli władzy“.

Nie tak optymistycznie patrzy w przyszłość Nabokow.

„Pięć lat walki — pisze on — nauczyło wiele. Pomiędzy innemi nauczyło bardziej prawidłowo oceniać znaczenie chwilowego zwycięstwa lub klęski. Byłoby to bardzo naiwne, gdyby kto sądził, że dziś wśród ścian Dumy ostatecznie będą rozstrzygnięte losy najważniejszej kwestyi z życia rosyjskiego. Jeszcze dużo trzeba będzie użytkować sił i złożyć ofiar“.

Proces Wonlarlarskich i proces Reinbota, to dwie największe dziś sensacye. O procesie Rejnbota tak piszą między innemi „Birżewyja Wied.“

„Akt oskarżenia w sprawie Reinbota jest jednocześnie aktem oskarżenia względem całego systemu administracyjnego, istniejącego w Rosyi. Rysuje on te obyczaje i metody rządzenia, które ustaliły się w Moskwie. Istota tych obyczajów i metoda polega na zupełnej pogardzie prawa, na najszerszej samowoli, której nie mogła nawet ograniczyć władza generał gubernatora Herszelmana, administratora, bardzo surowego typu, który także nie robił sobie ceremonii z prawem. Pomimo to Reinbot nie wykonywał nigdy rozkazów generał-gubernatora; przeciwnie, prowadził z nim walkę, o której wiedziała i mówiła cała Moskwa. Naczelnik miasta np. robił przedstawienia co do deportacyi. General-gubernator nie zgadzał się i żądał przedstawienia dostatecznych danych do podobnego zarządzenia. Wszelako Reinbot wysyłał osoby, co do których sobie coś upatrzył.

„Robiło się to poprostu. Kiedy Herszelman wyjeżdżał, obowiązki jego pełnił Reinbot i w charakterze generał gubernatora przeprowadzał te zarządzenia, z któremi się nie zgadzał Herszelman. Ale nie trzeba było i takiej skomplikowanej procedury: Reinbot poprostu w praktyce przeprowadzał to, co mu się podobało, a pozwolenie lub niepozwolenie Herszelmana bynajmniej go nie krępowało“.

Cały system administracyjny zasiada, zdaniem „Rieczi“ na ławie oskarżonych. Ale też właśnie powoływaniem się na tę okoliczność broni się Reinbot.

„O co go zapytają — pisze „Riecz“ — on faktu nie neguje, ale kategorycznie zapewnia, że w warunkach, w jakich się znajduje naczelnik miasta Moskwy, i wobec stosunków pomiędzy nim a władzami centralnemi inaczej postępować niepodobna i inaczej nikt nie postępuje“.

(j.)

Nowe książki.

— *Materyały do historyi polskiej XIX wieku.* Działalność emigracyi z r. 1831 na terenie Turcyi do pokoju paryskiego, p. Rawitę Gawrońskiego. Kraków. Nakładem Gebethnera i Spółki 1911.

Jeden z najświatlejszych i najpłodniejszych u nas badaczów kwestyi wschodniej p. Rawita Gawroński wydał cenną książkę odnoszącą się do epoki, którą już nam częściowo przedstawiał w swych pracach p. t. „Życiorys Sadyka Paszy“ i „Adam Mickiewicz na Wschodzie.“

Praca obecna daje dużo materyału z okresu 1841—1846 r., przechowywanego w korespondencyi Michała Czajkowskiego, późniejszego Sadyka Paszy. Są to listy ks. Adama Czartoryskiego do Czajkowskiego i relacye ostatniego pisane do księcia, kopie jego korespondencyi z dygnitarzami tureckimi i przedstawicielami Francyi na dworze sułtana, interesujący urywek z pamiętników Michała Czajkowskiego, dotyczący pobytu wśród Nekrasowców, listy hr. Władysława Zamojskiego, dwa testamenty Ludwiki Śniadeckiej i cały szereg równie zajmujących listów i dokumentów.

Z życia prowincyi.

Żytomierz, dn. 1 maja.

Dnia 28 kwietnia, po ciężkiej dwutygodniowej chorobie zmarł pastor tutejszej gminy ewangelickiej, ś. p. Henryk Wazem, przeżywszy lat 75. Zmarły cieszył się uznaniem i miłością swych parafian, jako człowiek zacny, ludzki i czuły na potrzeby ogółu.

30 kwietnia o godz. 1-ej odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę gmachu szpitala chorób ocznych. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz i zarząd miejski. Fundator szpitala, ks. Wołkońskij, ofiarowując fundusz na budowę gmachu, porobił pewne zastrzeżenia co do narodowości przyszłych funkcyonaryuszów szpitalnych.

Wczorajszy występ p. Michaliny Łaskiej z udziałem p. Pudłowskiego zgromadził niewielką ilość publiczności, a i ta, którą przywiodła ciekawość poznania „znanej znakomitości“, jak głosiły afisze, zachowywała się z początku sztywno i powściągliwie. Trudne jest zadanie artystki, występującej w tak niekorzystnych warunkach. Rutyna jednak, właściwy p. Łaskiej humor i temperament rozgrzały audytoryum, posypały się oklaski, brawa, oraz wiązanki kwiatów, które artystka zbierała z wdzięcznym uśmiechem.

Czuliśmy się dobrze. Potrzeba nam szczerego, zdrowego śmiechu. Żyjemy w warunkach monotonii małomiejskiej, związani z szarą codziennością warunkami zajęć, spragnieni często nowości, rozmaitości. Lecz gdy się zdarzy taka rozmaitość, my, apatyą owładnięci, nie potrafimy się przerzucić do wesołego nastroju, nie umiemy się bawić, jak bawią się ludzie w dużych miastach, gdzie przecież pracują więcej i intensywniej, a po skończonych zajęciach szukają rozrywki, bez ujmy dla swej umysłowości i powagi.

W klubie handlowym, przy ul. Michałowskiej, w wielkiej sali tanecznej urządzono wrotnisko i od 1-go maja oddano do użytku publicznego. Amatorowie tego modnego i miłego sportu mogą go używać za opłatą 50 kop. każdorazowo. Dla wygody publiczności wrotki są do wynajęcia na miejscu.

Włoszek.

Bez maski.

Pewien pan miernej tuszy, doskonałego zdrowia i średniego wieku — nie śledziennik, a nawet nie mizantrop, chociaż żonaty i dzietny — wróciwszy z Europy do Kijowa—narzeka.

— Jeździłem — powiada — karkołomnemi kolejami, zwiedzałem burzliwe morza, obcowałem z dzikimi ludźmi na rzetelnej pustyni, spuszczałem się w kopalniach w podziemne regiony, bujałem w aeroplanie nad aerodromami i wszędzie, nawet w powietrzu, nawet w stolicy anglików, której zarząd musi myśleć o pięciu milionach mieszkańców, doznawałem uczucia błogiego spokoju i kompletnego bezpieczeństwa.

— Ale co tam panie wspominać!...—rozgniewał się nagle. — Ledwieśmy wrócili — katastrofa. Żonę moją, polewający ulicę stróż w biały dzień wężem sikawkowym oplątał i wywrócił, a ja, panie, mam nos spuchnięty i okulary stłuczone.

— A toż co za historya?...

— Kijowska, panie — odparł już spokojniej. — Szedłem wczoraj po ulicy Fundukleјowskiej i natknąłem się na „próg“ chodnikowy, w pobliżu Kreszczatyku przy cukierni François urządzony. Co prawda, jako kijowianin powinienem był to przewidzieć, ale ponieważ jest tu „udogodnienie miejskie“ najświeższej daty, a ja wczoraj zaledwie przyjechałem więc — stało się.

Czarny Jegomość.

W sprawie wystawy krajowej.

Delegaci komisyi wystawowej odwiedzili onegdaj głównodowodzącego wojskami kijowskiego okręgu, gen. Iwanowa i zaznajomili go z projektem urządzenia wystawy na placu Troickim i przylegających doń gruntach esplanadowych. Generał przyjął przychylnie projekt i przyobiecał swe gorące poparcie, nadmieniając, iż władze wojskowe będą dopomagały komitetowi w najszerszym zakresie, oraz polecił komendantowi kijowskiemu, gen. Medemowi i przedstawicielowi zarządu inżynieryjnego, gen. Kołosowowi zwiedzić wspólnie z komisyą teren między placem Troickim a zabudowaniami twierdzy i udzielać komisyi wskazówek co do miejsc, które mają być oddane pod wystawę.

Po południu komisya wystawowa wraz przedstawicielami wojskowymi udała się na projektowane miejsce. Zwiedzaniu przeszkodził na razie ulewny deszcz, lecz gdy się nieco wyjaśniło, udano się na plac. Okazało się, że miejsce nadaje się dla wystawy, o ile dawne terytoryum wystawy będzie zwiększone kosztem rynku Troickiego, włączając w to i dom ludowy oraz dawnej stacyi kanalizacyjnej. Te miejsca może oddać miasto i członkowie komisyi wyrazili pewność, iż rada miejska zgodzi się usunąć sklepiki z rynku Troickiego na ul. Sowską, oraz odda wskazane obejścia. Tę samą pewność wypowiedziano co do paru posiadłości prywatnych, następnie obejrzano grunty esplanadowe, w tej liczbie i terytorium dawnej wystawy. Zajmują one przestrzeń około 25 dziesięcin, ciągnąc się amfiteatralnie od placu Troickiego do muru szpitala wojskowego i obozu szpitala wojskowego.

Ten ostatni wraz z leżącym w drugim rogu „kopanirem“ (miejscem tracenia przestępców) mają być wyłączone z terytoryum. Pod względem technicznym okazało się możliwem połączenie placu wystawowego z linią Zwierzyniecką tramwaju, przez wał, ciągnący się wzdłuż obozu, co do pozwolenia na budowę tej linii generałowie nie dali jeszcze ostatecznej odpowiedzi. O ile linia zostałaby przeprowadzoną, dałoby się uzyskać dogodną komunikacyę z Peczerskiem i dalszą częścią cyr. łybedzkiego i Demijówka.

Komisya wypowiedziała się za urządzeniem wystawy na placu Troickim i już nawet nie oglądała innych miejscowości, dalej położonych od śródmieścia. Rzeczywiście, przytakiem rozszerzeniu terenu urządzenie staje się choć trudnem, ze względów topograficznych, lecz możliwem do urzeczywistnienia, a wspaniały widok otwierający się na miasto ze stotków góry i malownicze położenie miejscowości bezwątpienia dodadzą wystawie wiele uroku.

Nasze ziemstwa.

Okólnik.

Gubernator kijowski okólnikiem polecił zarządom powiatowym do spraw gospodarki ziemskiej niezwłocznie po raz wtóry sprawdzić prawa wszystkich wyborców, włączonych do ogłoszonych d. 1 maja list osób mających prawo brać udział w wyborach ziemskich na najbliższe trzechlecie i o wszystkich omyłkach zawiadamiać naczelnika gubernii.

Jednocześnie, biorąc pod uwagę, że termin 7 dniowy dla zaskarżenia decyzyi zarządów powiatowych winien być obliczany od chwili otrzymania przez skarżącego zawiadomienia zarządu powiatowego o pozostawieniu jego skargi bez skutku, gubernator prosi powiatowe zarządy do spraw ziemskich, aby przedsięwzięły wszelkie środki w celu doręczania osobom zainteresowanym powyższych zawiadomień niezwłocznie po rozpatrzeniu skarg. Data otrzymania zawiadomienia musi być ściśle oznaczona na pokwitowaniu osoby zainteresowanej o otrzymaniu zawiadomienia, które również należy przedstawić władzy gubernialnej jednocześnie z listami wyborczemi przy ich przesyłaniu dla powtórnego ogłoszenia.

Wybory.

Według wiadomości, otrzymanych w kijowskim gubernialnym zarządzie do spraw włościańskich, d. 2 maja odbyły się wybory kandydatów na radnych ziemskich od gromad włościańskich w 9 gminach powiatu kijowskiego, we wszystkich 16 gminach powiatu berdyczowskiego, w 10 gminach powiatu wasylkowskiego, 9 gminach powiatu kaniowskiego, 8 gminach powiatu lipowieckiego, 15 gminach powiatu skwirskiego, 5 gminach powiatu taraszczańskiego, 15 gminach pow. czerkaskiego i w 15 gminach powiatu czehryńskiego. Na każdem zebraniu gminnem wybrano po 2 kandydatów na radnych, którzy w tych dniach zbiorą się w miastach powiatowych w celu dokonania wyboru radnych włościańskich do powiatowych zgromadzeń ziemskich.

Z pośród kandydatów zostanie wybranych w powiecie kijowskim 12 radnych włościańskich, w powiecie berdyczowskim — 12 radnych, w pow. wasylkowskim — 13, zwinogródzkim — 11, kaniowskim — 11, lipowieckim — 10, radomyskim — 13, skwirskim—11, taraszczańskim — 11, humańskim — 13, czerkaskim—13 i czehryńskim—10.

Onegdaj odbyły się wybory kandydatów na radnych włościańskich w 10 gminach powiatu radomyskiego.

Posiedzenie rady miejskiej.

Onegdajsze posiedzenie rady miejskiej poświęcono sprawom kanalizacyjnym. Rozpatrzono prośbę mieszkańców paru przedmieść, którzy w swoim czasie samowolnie zbudowali kolektor kanalizacyjny i korzystali z niego w ciągu kilku lat bezpłatnie, o pozwolenie na uiszczanie się ratami z opłaty za korzystanie z kanalizacyi. Kwestya ta wywołała długą dyskusyę. Obrońcy petentów wskazywali na to, że budowa kolektora została urzeczywistniona wówczas, gdy T-wo kanalizacyi nie chciało jej rozszerzać, a rada miejska zamykała na tego rodzaju wykroczenia oczy, nie mogąc ze względu na szerzącą się epidemię cholery stawiać tamy uzdrowotnieniu miasta. Właściciele kamienic tych przedmieść zbudowali kolektory własnym kosztem, obecnie zaś żądanie od nich opłaty za korzystanie z kanalizacyi w tej wysokości, co i w innych dzielnicach, byłoby zajmowaniem się lichwą, tembardziej, iż przeważnie są to ludzie bardzo niezamożni. Tak mówili radni z przedmieść, radni ze śródmieścia oponowali ze względów zasadniczych. Zwolnić korzystających z kanalizacyi miejskiej od opłaty, znaczy stworzyć precedens, na który opierając się każdy właściciel kamienicy zechce samowolnie przyłączyć swą realność do sieci kanalizacyjnej i nie opłacać za korzystanie z niej w ciągu szeregu lat w nadziei, iż kiedyś rada miejska skasuje zaległości.

Kwestyę poddano pod głosowanie tajne, na którem uchwalono rozłożyć zaległość na raty, ściągając ją jednak w zwykłej wysokości—1 rb. 30 kop. od osoby.

Następnie rozpatrzono prośbę mieszkańców Obołoni o ułożenie dla nich sieci kanalizacyjnej kosztem miasta z tem, iż oni ratami pokryją należność. Rada miejska uchwaliła sprawę tę powierzyć komisyi kanalizacyjnej do opracowania, zalecając jej zarządzenie ankiety wśród właścicieli kamienic na Obołoni dla przekonania się, którzy z nich nie są w stanie opłacić kosztów budowy i muszą uciekać się do kredytu, kto zaś może odrazu wypłacić gotówkę.

W marcu r. b. rada miejska uchwaliła odroczyć p. G. Horodeckiemu termin, w którym miała być skończona druga serya robót kanalizacyjnych, o pół roku, czyli do dnia 15 września. Rada miejska nie podniosła wówczas kwestyi grzywny, którą stosownie do umowy p. Horodecki powinien płacić za opóźnienie się z robotami w kw. 100 rb. za każdy przeterminowany dzień. Obecnie należało kwestyę tę rozstrzygnąć—czy odroczenie terminu skończenia robót zwalnia przedsiębiorcę od grzywny, czy nie. Na wniosek radnego Brzozowskiego kwestyę przekazano do rozpatrzenia komisyi prawnej.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 5 (18) Anioła i Ireny M. m.
Jutro 6 (19) Jana Apostoła i Ew.

Wschód słońca o godz. 4 **m.** 11
Zachód słońca o godz. 7 **m.** 41
Długość dnia godz. 15 **m.** 30

Kalendarzyk Historyczny.

4 (17) maja.

Roku 1602. Jan Zamoyski zdobywa na Szwedach twierdzę Felin.

5 (18) maja.

Roku 1792. Poseł rosyjski składa deklaracyę, zawierającą protest przeciwko Konstytucyi 3 Maja i zapowiadający wkroczenie wojsk rosyjskich.

— **Z kroniki kościelnej.** J. E. ks. Administrator zwolnił od obowiązków sekretarza kuryi biskupiej księdza Michała Zdanowicza i na jego miejsce mianował księdza Andrzeja Fedukowicza, miagistra św. Teologii.

Ks. A. Pietkiewicz proboszcz w Uszomierzu został tranzlokowany do Szumska, a ks. W. Ginoff do Uszomierza. Ks. M. Bielecki, proboszcz w Krzemieńcu został mianowany dziekanem krzemienieckim. Ks. Zdańczuk mianowany proboszczem w Krasnem. Ks. Szahin w Woronowicy i ks. Czołowski w Złoczówce.

— **Podziękowanie.** Otrzymujemy pismo następujące z prośbą o zamieszczenie:

„Nie mając możności dziękować poszczególnie wszystkim osobom i instytucyom, które nadesłały z różnych stron listy i depesze z wyrazami współczucia z powodu tragicznego zgonu braci Bronisława i Stanisława Matyjewicz-Maciejewiczów, pogrążone w ciężkim żalu wdowa i siostra zmarłych wyrażają za pośrednictwem prasy serdeczną i bezgraniczną wdzięczność wszystkim współczującym ich boleści, a także Szanownemu duchowieństwu, przyjaciołom i znajomym, którzy zechcieli przyjąć udział w oddaniu ostatniej posługi ukochanym zmarłym oraz uczcić ich pamięć przez utworzenie stypendyum ich imienia.

Marya Matyjewicz-Maciejewiczowa,
Anna Matyjewicz-Maciejewiczówna“.

Prosimy inne pisma o przedrukowanie.

— **Z P. T. G.** Zarząd Polskiego Tow. Gimnastycznego donosi, że dnia 9-go maja r. b. nastąpi na Dnieprze otwarcie sezonu letniego Wydziału Wioślarskiego. W dniu tym o godzinie 1 po południu, po odbytym korowodzie łodzi T-wa, odejdzie z własnej przystani (wprost ulicy Andrzejowskiej) w górę Dniepru do Międzygórza obszerny i wygodny parostatek z orkiestrą wojskową.

Bilety dla członków i ich gości do nabycia w lokalu P. T. G. Kreszczatyk 28, a w dniu otwarcia na przystani Towarzystwa.

— **Z Polskiego Tow. Kolonii Letnich.** Zarząd Polskiego Towarzystwa Kolonii Letnich podaje do wiadomości młodziutkich ofiarodawców, którzy pośpieszyli z pomocą w celu utworzenia kolonii „dzieci — dzieciom“, że wpłynęło z ich składek do kasy około 250 rb. Nie jest to suma wystarczająca, ale już można przystąpić z nią do pracy, tembardziej, że na lato ofiarowano nam domek w pobliżu pięknego lasu, we wsi Kożanka przy stacyi kolejowej i pocztowej tej samej nazwy. Wynajęcie tego domku zawdzięczamy dzieciom z miejscowej cukrowni oraz ich rodzicom, którzy okazali dużo serdecznego zajęcia oraz poparcia materyalnego. Miło wam zapewne usłyszeć, że dobre wasze chęci tak prędko urzeczywistnione zostają, gdyż pierwsza partya małych letników wyjeżdża już około 10 maja na kolonię „Dzieci—dzieciom“.

Bez letnisk dziatwa miejska wyrosłaby słaba i wątła w dusznych izbach, szukając zabawy w brudnych podwórzach lub zaułkach, i oto do tego drobiazgu wyciągnęły się wasze ręce ciepłe i ofiarne, zajaśniał im promień waszego współczucia. Niech i nadal będzie waszą serdeczną troską ta zapoczątkowana przez was kolonia. I za waszym przykładem każde dziecko niewątpliwie zechce dorzucić swoją cegiełkę i stać się budowniczym ogólnego dobra.

— **Deportacya.** Wysłanemu w tych dniach na trzy lata do Archangielska studentowi R. Kochowi, pozwolono wyjechać dla odbycia swojej kary do Astrachania.

Uniewinniony przez sąd okręgowy w

sprawie politycznej stud. J. Wąsowski zostanie w tych dniach deportowany w drodze administracyjnej na trzy lata do gub. ołonieckiej.

— **Zjazd młynarzy.** Dziś w sali giełdowej zostanie otwarty zjaz młynarzy. Na porządku dziennym umieszczono wniosek odeskiego zjazdu młynarzy, dotyczącej utworzenia własnej fabryki worków celem zwalczania syndykatu worków, wniosek tegoż zjazdu w sprawie założenia banku młynarskiego, oraz projekt ubezpieczeń pracowników w przemyśle młynarskim.

— **Zatwierdzenie.** — Gubernator kijowski zawiadomił prezydenta miasta o zatwierdzeniu p. Falberga na stanowisku prezesa komisyi do budowli na rachunek pożyczek obligacyjnych, p. Bukowińskiego na stanowisku prezesa komisyi do oświetlenia miasta i spraw dorożkarskich, p. Demczenkę na stanowisku prezesa komisyi brukowej, p. Fedoruka — komisyi, zarządzającej wybrzeżami Dniepru i portem.

— **O honoraryum.** Jak to podawaliśmy, prezes komisyi kanalizacyjnej p. Jozefi odmówił pobierania pensyi, przeznaczonej dla prezesa. Grono radnych, wychodząc z założenia, iż każda praca w gospodarce miejskiej powinna być opłacana, zaprotestowało przeciw odmowie i zażądało, aby p. Jozefiemu wypłacano pensyę w wysokości przewidzianej w preliminarzu budżetowym w kw. 4,800 rb. rocznie.

— **Urlop prezydenta miasta.** Prezydent miasta, p. Djakow wystosował do gubernatora prośbę o udzielenie mu 1-miesięcznego urlopu na wyjazd zagranicę dla poratowania zdrowia.

— **Z komitetu rejonowego.** Od dwu dni rozpoczęły się obrady zarządu kijowskiego komitetu rejonowego. W pierwszym dniu onegdaj, omawiano kwestyę opakowywania ładunków w ten sposób, by choć w części zapobiedz ciągłym kradzieżom na kolejach. Zebranie przyszło do wniosku, iż system opakowywania musi być kardynalnie zmieniony. Uchwalono wystosować prośbę o rozpatrzenie tego projektu w ministerstwie handlu i przemysłu.

Wczoraj rozpatrywano projekt przewożenia owoców i rozkład ruchu specyalnych pociągów towarowo-pośpiesznych zastosowanych do tego rodzaju ładunków. Specyalnie w tym celu zebrane informacye wykazały, że urodzaj owoców w gubernii kijowskiej w roku bieżącym oczekiwany jest bardzo zły, w podolskiej i besarabskiej — mierny, za wyjątkiem moreli, które zawiodły oczekiwania ogrodników. Rozpatrzono rozkład ruchu, opracowany na podstawach powyższych danych przez zarząd kolei Poł.-Zachodnich. Następnie omawiano kwestyę zwiększenia zdolności przewozowej naszych kolei w r. b. oraz rezultaty usiłowań poczynionych w tym kierunku w roku zeszłym. Wreszcie komisya delegowana do Odesy złożyła sprawozdanie z czynności swych w sprawie skierowywania ładunków kolejowych bezpośrednio do portu odeskiego oraz w sprawie uregulowania wag na elewatorze odeskim.

Na zebraniu dzisiejszem zostanie rozpatrzony projekt sieci kolei podjazdowych.

— **Koleje podjazdowe.** Jak już donosiliśmy w swoim czasie, kijowski gubernialny zarząd do spraw gospodarki ziemskiej, na wniosek specyalnej komisyi nowych kolei żelaznych zajął się zbieraniem materyałów i danych — o potrzebie budowy nowych kolei podjazdowych. Dotychczas na zapytanie gubernialnego zarządu, powiatowe zarządy do spraw gospodarki ziemskiej zawiadomiły go, iż pożądane jest przeprowadzenie następujących linii kolejowych: Rżyszczów—Olszanica pow. kijowskiego i Pohrebyszcze przez Spiczynce do stacyi Holendry pow. berdyczowskiego; m. Machnówka — stacya Tuchowce pow. berdyczowskiego, wieś Krawczunko do st. Kijów przez Żaszków, Stawiszcze, Rokitno pow. wasylkowskiego; st. Łysianka przez miasto Zwinogródkę do st. Zwinogródka. Oprócz tego linie: Bogusław — Karapyszcze pow. kaniowskiego; Radomyśl — Irsza, Taraszcza — Rokitno i Czehryń — Funduklejówka.

Niezależnie od tego założyciel towarzystwa akcyjnego budowy kolei podjazdowych, radca tajny Maksimow, zwrócił się do gubernialnego zarządu do spraw gospodarki ziemskiej, z prośbą o poparcie jego starań w sprawie budowy nowych kolei podjazdowych w naszym kraju, o których pisaliśmy w ubiegłym tygodniu.

Obecnie ziemska komisya drogowa postanowiła za pośrednictwem komitetu gubernialnego wszcząć starania w sprawie budowy tylko tych linii podjazdowych, które zostały już zbadane pod względem ekonomicznym. Jednocześnie komisya zwróciła się do zarządu kolei Południowo Zachodnich z prośbą o dostarczenie jej do 10 maja powyższych danych, aby módz przedstawić je podczas sesyi majowej gubernialnego komitetu ziemskiego.

— **Sprawy kanalizacyjne.** Przy rozszerzaniu sieci kanalizacyjnej została skanalizowana jedna z dzielnic łukjanowieckich — Jurkowica, a mianowicie ulice: Tatarska, Połowiecka, Bohoutowska i inne. W ostatniej chwili okazało się jednak, że właściciel znacznej posiadłości na Łukianówce, p. Czokołow, nie pozwala przeprowadzić przez swe grunty kolektora, łączącego tę część sieci z siecią miejską i polami irygacyjnemi. Innego kierunku dla tego kolektora wybrać nie było można i cała powyższa dzielnica została pozbawiona możności korzystania z sieci.

Obecnie p. Czokołow wyraził swą zgodę na budowę kolektora. Wobec tego radni cyrkułu łukjanowieckiego, komisye do gruntów miejskich i kanalizacyjna mają w niedzielę obejrzeć realność p. C. dla wybrania kierunku kolektora. Oprócz tego zostanie omówiona sprawa nabycia od p. Czokołowa części gruntów dla wytknięcia nowej ulicy, łączącej Jurkowicę z Głuboczycą (Kmitów Jar z ulicą Tatarską).

— **Z Sołomenki.** Z polecenia zarządu miejskiego, komisya zarządzająca Sołomenką pod przewodnictwem p. Pirożenki zajęła się sporządzeniem planu uporządkowania tego przedmieścia: zabrukowania i wytknięcia ulic i placów, budowy sieci wodociągowej, kanalizacyi i oświetlenia elektrycznego. Wszystkie te roboty mają być dokonane na rachunek pożyczki obligacyjnej Sołomenki.

Wczoraj zarząd miejski uchwalił zamknąć rzeźnię na Sołomence i otworzyć natomiast punkt sanitarno-weterynaryjny dla zbadania mięsa, przywożonego do miasta.

— **Żydzi na letniskach.** Na mocy rozporządzenia generał-gubernatora kijowskiego podania żydów o pozwolenie na przebywanie podczas lata na letniskach w miejscowościach wiejskich przesyłane są do kancelaryi do jego uznania. Dotychczas wpłynęło z górą dwieście takich podań, przeważnie o pozwolenie na zamieszkiwanie w Bojarce, powiatu kijowskiego i Dachnówce, pow. czerkaskiego.

— **Sanatoryum dla kolejarzy.** Ministerstwo komunikacyi zakłada nad jeziorem Bajkał sanatoryum dla urzędników kolejowych, potrzebujących kuracyi metodami fizycznemi i pobytu na świeżem powietrzu, którym otrzymana od kolei pensya nie wystarcza na leczenie się w zwykłych miejscowościach kuracyjnych.

— WSZCZĘCIE DOCHODZENIA SĄDOWEGO. Przed paru tygodniami, jak pisaliśmy o tem w swoim czasie, na ul. Lwowskiej stójkowy Prituła ubliżył urzędnikom kijowskiego sądu okręgowego, którzy zażądali od niego, aby przestał bić ujętego złodzieja. Na żądanie poszkodowanych przeprowadzono śledztwo policyjne i ponieważ fakt został stwierdzony, sprawę stójkowego przekazano sądowi.

Pritułę, oraz właściciela sklepu, w którym złapano złodzieja, Gasina, pociągają do odpowiedzialności za znęcanie się nad złodziejem.

— WYKRYCIE KRADZIEŻY. W końcu kwietnia w domu № 63 przy W. Wasylkowskiej skradziono Jewtuszence gumy i inne przybory po wozowe.

Onegdaj skradzione rzeczy wykryto w domu № 3 przy ul. Sowskiej u pasera M. Wainberga, którego zatrzymano.

— ZERWANE PRZEWODNIKI. W czasie burzy, która miała miejsce d. 3 maja wieczorem zostały uszkodzone przewodniki telefoniczne na ul Moskiewskiej. Niektóre z nich pospadały na ziemię.

W jeden z podobnych przewodników wpadła trójka koni podpułk. Andrijewskiego. Siłą prądu konie zostały rzucone o ziemię. Szeregowiec Aksenow, chcąc uwolnić konie, przeciął drut, ale przytem uległ uszkodzeniu prawej ręki. Straty podpułkownika wynoszą 750 rb.

— CHULIGANI. Onegdaj na rynku Łukjanowieckim stójkowy zaaresztował nieznanego osobnika, który bił jakąś kobietę. Na pomoc ujętemu nadbiegło 6 wyrostków, którzy usiłowali go odbić, wszakże aresztowano ich i odprowadzono do cyrkułu.

— SAMOWOLA. D. 3 maja w biurze rejenta Arnolda (Kreszczatyk 5) w czasie dokonywania przez A. Demianenkę i L. Iszczenkę operacyi pieniężnych, dotyczących kupna ziemi, Iszczenko podarł weksel Demianenki na 45 rb. nie zapłaciwszy należnych na mocy takowego pieniędzy, spisano protokół.

Z SĄDOW.

Sprawa Staszewskiego.

W tych dniach 9 wydział cywilny kijowskiego sądu okręgowego rozpatrywał powództwo Arystarcha Staszewskiego przeciwko krakowskiej akademii umiejętności warszawskiemu „Pogotowiu Ratunkowemu", przytułkowi św. Kazimierza dla starców i kalek w Poznaniu, towarzystwu pomocy naukowej imienia d-ra Karola Marcinkowskiego, uniwersytetowi i politechnice kijowskim i łucko-żytomierskiemu konsystorzowi rzym.-katolickiemu o obalenie testamentu jego stryja, Ottona Staszewskiego w sumie 230 tysięcy rubli.

Treść sprawy przedstawia się tak: Dnia 28 października 1908 roku zmarł w Kijowie śmiercią samobójczą stryj powoda Otton Staszewski. Na kilka dni przed śmiercią zmarły sporządził testament rejentalny, na mocy którego majątek swój w gotówce w sumie 230 tysięcy rubli zapisał na rzecz wyżej wymienionych instytucyi. Wykonawca testamentu złożył testament sądowi, który go zatwierdził i wszystkie pomienione instytucye otrzymały zapisane im kapitały.

Siostrzeniec zmarłego A. Staszewski w wytoczonem obecnie powództwie wskazuje, iż za mocy prawa obowiązującego testamenty osób zmarłych śmiercią samobójczą są nieważne i dlatego spadek powinien był przejść do niego, jako najbliższego krewnego zmarłego. Na tej podstawie powód żąda unieważnienia testamentu O. Staszewskiego i zobowiązania instytucyi, pomiędzy któremi suma spadkowa została podzielona do zwrotu otrzymanych na mocy testamentu kapitałów.

W imieniu A. Staszewskiego popierali powództwo adw. przys. Bernstejn i Democzani. Ze strony pozwanych instytucyi i wykonawcy testamentu występowali adw. przys.: Górski, Berens, Tarkowski i Żmigrodzki.

Powód nie mógł odszukać metryki urodzenia swego ojca, brata zmarłego testatora.

Wskutek tego pełnomocnicy A. Staszewskiego złożyli sądowi szereg dokumentów, stwierdzających, że zmarły Otto Staszewski posiadał brata Marcina Józefa, który był ojcem powoda.

Sąd uznał za dowiedzione pokrewieństwo powoda ze zmarłym O. Staszewskim i postanowił zbadać świadków w obecności trzech lekarzy-rzeczoznawców dla stwierdzenia okoliczności, jakie towarzyszyły samobójstwu Ottona Staszewskiego.

Głośny przestępca.

Wczoraj VI wydział kijowskiego sądu okręgowego przy udziale sędziów przysięgłych rozpatrywał sprawę głośnego w Kijowie bandyty Jakuba Fetisowa, oskarżonego o zamordowanie na ulicy Pieszczanej dnia 21 sierpnia roku zeszłego Fedora Bakadarowa i Iwana Klimentowa.

Na sądzie Fetisow przyznał się do popełnienia powyższej zbrodni, tłómacząc się, że przyjął Bokadarowa i Klementowa za agentów tajnej policyi, z którerni miał dawne rachunki.

Przysięgli uznali go za winnego zabójstwa, wobec czego sąd skazał go na dwanaście lat ciężkich robót.

Za udział w napadzie na mieszkanie Idy Sztejn Fetisow skazany już został na pozbawienie wszystkich praw stanu i 8 lat ciężkich robót.

W dniu dzisiejszym Fetisow zasiądzie po raz trzeci w ciągu roku bieżącego na ławie oskarżonych w kijowskim sądzie okręgowym, jak ooskarżony w procesie o napad na mieszkanie Ratmańskich na Sołomence.

TEATR I MUZYKA.

Koncerty orkiestry symfonicznej w ogrodzie klubu kupieckiego.

Niezwłocznie po koncercie inauguracyjnym, który miał miejsce dn. 1 b. m., kierownik orkiestry, znany publiczności kijowskiej z sezonu zeszłorocznego p. Szneefogt zorganizował pierwszy koncert symfoniczny. Wyrażajac nalеżne uznanie dyrygentowi za jego dążność do, zaznajomienia kijowian z wzorami muzyki poważnej, zaznaczam tu jednak, iż pośpiech ów w danym wypadku niczem nie był usprawiedliwiony. Czasu na wykonanie projektowanego szeregu koncertów symfonicznych mamy przed sobą aż nadto, — z drugiej znowu strony — orkiestra, której przewodzi obecnie p. Szneefogt, zdradza jeszcze dość znaczne braki, tłómaczące się tem, iż z wybornego zespolu operowego tym razem weszła w jej skład tylko część członków, reszta zaś — to element napływowy. Należałoby więc przedewszystkiem popracować nad zespoleniem tej nowej drużyny i wygładzeniem jej braków, i potem dopiero zabierać się do repertuaru symfonicznego. Takie, np., niedokładności, jak niejednocześnie atorowane akordy domagają się niezwłocznego usunięcia. Smyczkowe intrumenty na ogół przedstawiają się w tej orkiestrze dobrze, o ile mogę na razie wnioskować — to samo możnaby powiedzieć i o grupie dętych metalowych; z dętych drewnianych niektóre — odznaczają się niesympatyczną ostrością brzmienia,

Program, między innymi mniej interesującymi utworami: Dworżaka, Arenskiego i Głazunowa, zawierał — jeden z nielicznych symfonicznych poematów Ryszarda Wagnera — „Eine Faust Ouverture". Dzieło to, stworzone w r. 1840, po upływie blizko 15 lat zostało gruntownie przez autora przerobione, i tem się prawdopodobnie da wytłómaczyć dwoisty jego charakter: obok Wagnera z epoki „Nibelungów" i „Tristana" — „Eine Faust — Ouverture" przechowała ustępy, w których widoczne późniejszy erudyta usiłował dopasować do swych wymagań ówczesnych próbki natchnienia młodzieńczego. Z punktu widzenia jednolitości w nastroju i technice Wagnerowska „Polonia"— utwór jeszcze wcześniejszy, ale też i nieprzerabiany później przez autora, posiada, mojem zdaniem, wartość wyższą, niż omawiany tu „Faust".

Na zakończenie usłyszeliśmy prześliczne, o niewiędnącym uroku arcydzieło twórczości Mendelsohna, — jego ilustracye newryczne do „Snu letniej nocy", których wykonanie, mówiąc nawiasem, najlepiej się p. Szneefogt'owi i jego orkiestrze udało.

W. T. D.

Dowiadujemy się, że zapowiedziane w teatrze Sołowcowa występy teatru krakowskiego nie odbędą się. Dyrektor Sołski projektowanego *tournée* artystycznego zaniechał.

KRONIKA POLSKA.

— **Z Chełmszczyzny.** Działacze chełmscy wystąpili w r. z. do ministra skarbu z prośbą, aby przy zatwierdzaniu nowych towarzystw kredytowych w rejonie przyszłej gub. chełmskiej wszelka korespondencya towarzystw prowadzona była w języku rosyjskim. Prośbie tej stało się zadość: ustawy dwóch świeżo zatwierdzonych dla Chełmszczyzny towarzystw kredytowych zastrzegają, że wszelka korespondencya powinna być prowadzona wyłącznie w języku rosyjskim.

— **Spis ludności miasta Lwowa.** Ostateczne wyniki spisu ludności miasta Lwowa przedstawiają się następująco:

Ogólna liczba mieszkańców m. Lwowa wynosi z załogą wojskową (10,317) 206.487 osób. W tem 102,835 mężczyzn i 103,652 kobiet.

Według dzielnic ludność ta rozkłada się jak następuje: Śródmieście zamieszkuje 12,577 osób w 310 domach, I dzielnicę 51,434 w 1,800 domach, II dzielnicę 74,904 w 1,678 domach, III dzielnicę 28,503 w 670 domach i IV dzielnicy 28,752 w 903 domach.

Ludność miejscowa, przynależna do gminy, wynosi 95,897, gdy dziesięć lat temu wynosiła 93,184, wzrosła więc tylko o 2,713 osób. reszta przyrostu spowodowana jest napływem ludności z innych gmin i krajów, między innymi gościmy we Lwowie 406 obywateli św. Korony węgierskiej, 17 pochodzących z Bośnii i Hercegowiny, 4,521 z państw obcych.

Według wyznań, ludność miasta dzieli się na 105,740 rzym. katolików i 57,460 izraelitów; ormiańskie wyznania liczą 205 osób, prawosławni 520, luteranie i reformowani 3,012 osób, jako bezwyznaniowych podało się 101 osób.

W r. 1900 było rzymsko-katolików 82,500 a greko-katolików 29,327. Według języka potocznego jest 172,887 używających języka polskiego, 21,812 ruskiego, 5,942 niemieckiego, 777 czeskiego, morawskiego i słowackiego, razem podało swój język potoczny 201,543 osoby.

Przyrost ludności w ostatniem dziesięcioleciu jest następujący:

Na 100 ludności rzymsk. kat. przyrost ten wynosi 28,03, a mówiącej po polsku 43,33.

Na 100 ludności gr. kat. 34,13, a mówiącej po rusku 43,33.

Na sto ludności wogóle przyrost rzym. katolików wynosi 6,26, żydów 8,25, na inne wyznania 1 proc.

— **Stypendya naukowe.** Akademia umiejętności w Krakowie ogłosiła następujące stypendya, przeznaczone dla dopełnienia studyów naukowych: 1) pięć stypendyów po 5,000 kor. rocznie z fundacyi im. Wiktora Osławskiego; dwa stypendya im. Śniadeckich z fundacyi Seweryna Gałęzowskiego w kwocie 5,000 franków; 3) stypendyum im. Zenona Pileckiego w kwocie 2,400 kor.; 4) dwa stypendya im Maryi Jankowskiej po 900 kor. rocznie; 5) dwa stypendya po 900 koron imienia Henryka Wohla.

— **Skazanie redaktora.** Redaktor pelplińskiego „Pielgrzyma", Wieczorek, skazany został przez sąd ziemiański w Tczewie na 2 tygodnie więzienia za artykuły w „Pielgrzymie", wymierzone przeciw proboszczowi miejscowemu Schwienitzowi, a piętnujące jego działalność, jako germanizatorską za pomocą kościoła.

— **Ruch wyborczy w Galicyi.** Demokrata narodowy, Starzewski zrzekł się kandydatury w Krakowie, wobec zaofiarowania mu mandatu w Jaśle, przeciw konserwatyście Jaworskiemu.

W Osieku pod Krosnem odbyło się zebranie przedwyborcze, na którem przywódcę ludowców Stapińskiego wygwizdano i omal nie obito. Stapiński uciekł z zebrania pod osłoną żandarmów.

W Kamionce Strumiłowej powstała krwawa bójka na wiecu, zwołanym przez ludowca Poznańskiego. Również w Brodach powstała bójka pomiędzy żydami na zebraniu przedwyborczem.

OFIARY.

Od 1-go kwietnia do d. 1-go maja 1911 r. na budowę kościoła św. Mikołaja wpłynęły następujące ofiary:

Za pośrednictwem Redakcyi „Dziennika Kijowskiego": p. Bolesław Walicki pamięci córeczki Ali — rb. 3, pp. Adolfostwo Marcinczykowie zamiast wieńca na grób W. Marcinczyka 10 rb.; Rodzina pamięci Józefata Bajkowskiego 30 rb.; p. Władysław Powalski zamiast wizyt świątecznych 2 rb.; p. Helena Brzezińska pamięci Michała Brzezińskiego na organy 5 rb.

Bezpośrednio komitetowi złożyli: p. Karol Twanicki zamiast wieńca na grób biskupa Niedziałkowskiego 15 rb; p. Fr. Pollak na budowę kościoła 100 rb; p. Hipolit Iljosewicz 5 rb.; p. Franciszek Szendlorowicz 50 kop.; p. Marya Caplińska 10 rb; p. I. Zakrzeski 10 rb.; p. Franciszka Rejsmiller pamięci męża i syna 50 rb.; pp. ekzekutorowie testamentu ś. p. Franciszka Rejsmillera, zapisane w 1902 r. na kościół wypłacili 3,000 rb. Wyjęto ze skarbonki na budowę kościoła 76 rb. 15 kop., wyjęto ze skarbonki na organy 7 rb. 11 kop.

Razem 3,323 rb. 76 kop.

Pozostawało w kasie na dz. 1 kwietnia 3,592 rb. 43 kop.

Ogółem 6,916 rb 19 kop.

Wydano w tym czasie na spłacenie zaległych długów i rozpoczęte roboty 1,998 rb. 64 kop.

Pozostaje w kasie na d. 1 maja 4,917 rb. 55 kop.

Prezes komitetu:
Ks. J. Żmigrodzki.

Skarbnik:
Kazimierz Dobkiewicz.

Na restauracyę kościoła N. M. P. w Berdyczowie wpłynęło na ręce skarbnika A. Pohoskiego od pp. Hejnów z Lewkówki 50 rb.

LIST DO REDAKCYI.

Szanowna Redakcyo!

Opiekunowie majątku syna ś. p. Ignacego Łychowskiego, małoletniego Tadeusza, Pp.: Ambroży Baranowski, Sylwan i Wacław Łychowscy, Oktawian Ułaszyn i ja—należne im honoraryum za zarząd interesami i majątkiem spadkowym—w ilości 5 proc. od czystego dochodu z majątku—postanowili ofiarować „Towarzystwu Polskich kolonii letnich w Kijowie."

Chociaż czysty dochód z pozostałego po ś. p. Ignacym Łychowskim majątku za ubiegły rok (od d. 6 marca 1910 r.) nie może być jeszcze ściśle obrachowany, opiekunowie powodując się zasadą—*bis dat, qui cito dat*—załączają dla „Towarzystwa kolonii letnich" 300 (trzysta) rb.; po wyjaśnieniu rzeczywistej cyfry dochodu—reszta pięcioprocentowego wynagrodzenia będzie doręczona Towarzystwu.

Z prawdziwym poważaniem za siebie i w imieniu współopiekunów pp.: Ambrozego Baranowskiego, Sylwana i Wacława Łychowskich i Oktawiana Ułaszyna.

Hieronim Gorski.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Polacy a wystawa poznańska.

Poznań. — Na otwarciu wystawy polacy byli zupełnie nieobecni.

Poznań.—Prasa polska przyjęła zupełnem milczeniem otwarcie wystawy niemieckiej w Poznaniu.

Hakatyści rozgoryczeni.

Poznań.—Niemiecka prasa szowinistyczna jest bardzo rozgoryczona z powodu tego, iż minister rolnictwa Schorlemer ani jednem słowem nie naprawił stosunków, jakie się wytworzyły pomiędzy rządem pruskim a hakatystami.

Odłożenie balu.

Kamieniec-Podolski. — Bal, który miał się odbyć dn. 8 maja na rzecz kółka „Praca" odłożony został do dn. 17 czerwca.

Zamordowanie Mulay-Hafida.

Londyn. — Do „Standartu" nadchodzą z Tangeru pogłoski niesprawdzone o zamordowaniu sultana Mulay-Hafida w Fezie. Wojska francuskie pomagają mahalli sultana.

Pojedynek.

Paryż. — Odbył się pojedynek na szpady pomiędzy dziennikarzem Legrandem, a posłem Caillaux. Obadwaj poważnie ranni.

Cyklon.

Paryż.—We Francyi północnej i w południowej Szampanii przeszedł cyklon, który wyrządził olbrzymie szkody.

Odmowa Kitchenera.

Londyn.—Lord Kitchener odmówił przyjęcia stanowiska generała inspektora armii angielskiej.

Sytuacya w Maroku.

Paryż. — General Moinier donosi, iż w dniu 2 maja kabylowie dokonali powtórnego napadu na oddział wojska francuskiego, zostali jednak odparci w walce na bagnety. Straty francuzów nieznaczne.

Paryż. — Rząd francuski wysyła jeszcze 10 tys. wojska do Maroka.

Proces Maimona.

Paryż. — Proces Maimona został wyznaczony na dzień 12 maja.

Kradzież dokumentów.

Paryż. — „Matin" donosi, iż z torpedowca „№ 256" skradziono kasę okrętową, w której znajdowały się ważne dokumenty państwowe.

Katastrofa.

Paryż. — Na lotnisku w Iszy podczas dokonywania wzlotu spadł lotnik Genty i odniósł ciężkie obrażenia wewnętrzne.

Oburzenie na centrowców.

Berlin.—Demokratyczny odłam Koła Polskiego oburzony jest na centrowców, głosujących w parlamencie za paragrafem ustawy o ubezpieczeniach, dopuszczającym nadużycia względem ludności polskiej. Prasa polska zapowiada centrowcom odwet wyborczy na Śląsku.

Sprzeniewierzenia.

Paryż.—„Matin" donosi o wykryciu dalszych sprzeniewierzeń w ministerstwie spraw wewn. i kolonii.

Sankcya monarsza.

Wiedeń.—Cesarz Franciszek Józef sankcyonował projekt reformy sądów wojskowych w armii wspólnej.

Wizyta następcy tronu.

Petersburg. — W dniu wczorajszym nastąpił uroczysty przyjazd niemieckiego następcy tronu do Carskiego Sioła. Na cześć gościa wieczorem odbył się obiad galowy. Dzień dzisiejszy następca tronu spędzi w Petersburgu, jutro zaś będzie obecny na rewii wojsk w Carskiem Siole. Przy osobie następcy tronu podczas bytności jego w granicach Rosyi stale znajdywać się będą generał Maksimowicz, hr. Urusow i Grabbe. W związku z przybyciem niemieckiego następcy tronu ambasada niemiecka urządza uroczyste przyjęcie, na które zaproszono bardzo wiele osób.

Nowy oberprokurator Synodu.

Petersburg. — W kuluarach mianowanie Sablera oberprokuratorem Synodu zostało powitane z żywem zadowoleniem przez zwolenników zwołania Soboru cerkiewnego. Nacyonaliści uważają Sablera za swojego.

Na giełdzie.

Petersburg. — W związku ze spadkiem kursu papierów na giełdzie, krążą uporczywe pogłoski, iż ministerstwo skarbu projektuje wystąpić z oficyalnem wyjaśnieniem w tej sprawie. Gra na giełdzie przybrała rozmiary zatrważające. Wiele osób zrujnowanych.

Skazanie Rumiancewa.

Petersburg.—Za dokonanie zamachu na życie Andrejewa oraz za ucieczkę z więzienia sąd skazał Rumiancewa na zesłanie do robót ciężkich.

Ograniczenia dla żydów.

Petersburg. — W Rostowie nad Donem eksternom-żydom odmówiono pozwolenia na składanie egzaminów na świadectwo dojrzałości.

Burza.

Petersburg.—W Taszkencie szalała niezwykle silna burza, wskutek której mocno ucierpiało 300 domów. Utonęło 54 osób, zginęło około 3,000 sztuk bydła.

Rozłam wśród październikowców.

Petersburg. — Wśród październikowców nowy rozłam. Jeden z kierowników partyi Nikanorow przeszedł do nacyonalistów i wybrany został sekretarzem frakcyi nacyonalistów.

W związku z tym rozłamem powstały pogłoski o zawieszeniu „Goł. Moskwy."

Nacyonaliści zamierzają podobno zamienić „Świet" na wielką gazetę polityczną.

Okoliczności te w związku ze zbliżającymi się wyborami zatrważają bardzo październikowców.

Wśród październikowców mówią wciąż o konieczności wezwania Guczkowa z jego podróży na Daleki Wschód.

Bomba.

Petersburg. — Telegrafują z Wilna: W mieszkaniu sędziego śledczego Pietrowa podrzucono bombę z zapalonym lontem. Lont udało się zagasić i zapobiedz wybuchowi.

Oddanie pod sąd.

Petersburg.—Z Syferopola telegrafują, że naczelnik ziemski Bułacel oddany został pod sąd przez ministra spr. wewn. za łapownictwo i wymuszanie.

Śmierć na posterunku.

Petersburg. — Ziemski lekarz Pierewierzew, wydelegowany do gub. tambowskiej w celu walki z epidemię tyfusową, zmarł na tyfus.

Zagadkowa historya.

Petersburg. — Wyłowiono na Fontance zwłoki niewiadomego człowieka. Trup jest cały pocięty. Przypuszczają, że jest to zaginiony niedawno komisarz Szlisselburga Daniłow. Osobistość zmarłego nie została dotychczas stwierdzona.

Stracenie szpiega chińskiego.

Petersburg.—Stracono w Mukdenie oficera chińskiego, oskarżonego o wydanie map wojennych Mandżuryi.

Bunt w Bucharze.

Petersburg.—W Bucharze wybuchł bunt wśród ludności. Wielotysięczny tłum obległ pałace beków. Zbuntowani napadli na bank i powiązali urzędników. W celu stłumienia rozruchów do Buchary wysłane zostały wojska.

W sprawie przybycia eskadry amerykańskiej.

Petersburg.—Przybywającej na wody rosyjskie eskadrze amerykańskiej oddawane będą wielkie honory.

Komendant eskadry będzie zaproszony do Carskiego Sioła.

Napad chunchuzów.

Petersburg.—Teraz dopiero otrzymano w Petersburgu wiadomość o szczegółach napadu przez chińczyków na parostatek rosyjski na Amurze. Banda zamierzała wziąć do niewoli konsula rosyjskiego i pasażerów, mając nadzieję otrzymania później dużego wykupu. Jednakże część bandy spóźniła się i tylko wskutek tego napad się nie udał.

Wyścigi samochodowe.

Moskwa. — Odbyły się wyścigi szosowe między Moskwą a Orłem. Startowały 23 samochody. Trzy pierwsze nagrody otrzymali pp.: Winkler, Kaptelin i Woronin, wszyscy na maszynach 20-silnych fabryki Laurin et Klement. W Orle odbyły się wyścigi na szybkość, w których wskazane powyżej samochody również odniosły zwycięstwo.

Różne.

Petersburg. — Według ostatecznego obliczenia oddano pod sąd za łapownictwo, wymuszanie i inne wykroczenia służbowe 360 intendentów.

Petersburg. — Z Kiszyniowa telegrafują, że gimnazista Tanar, osadzony w więzieniu za sprawę polityczną, uległ ostremu pomieszaniu zmysłów.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 4-go maja.

Na posiedzeniu przy drzwiach zamkniętych Duma przyjmuje następujące projekty prawa: o asygnowaniu ministerstwu marynarki środków na wzmocnienie floty czarnomorskiej, o asygnowaniu w 1911 roku funduszów na wzmocnienie obrony państwa i o utworzeniu stanowiska urzędnika dyplomatycznego przy irkuckim generał-gubernatorze.

O godz. 4 min. 20 drzwi sali posiedzeń zostają otwarte.

Przewodniczy *ks. Wołkonskij.*

Szeszmincew referuje projekt prawa o utrzymywaniu żeglugi terminowej na morzach Czarnem i Śródziemnem. Wobec niemożności powierzenia żeglugi flocie ochotniczej, komisye budżetowa i finansowa zgodziły się na powierzenie takowej „Rosyjskiemu Towarzystwu żeglugi i handlu", pierwsza jednak proponuje to uczynić z wyznaczeniem subsydyum w kwocie 933,000 rb., druga—w kwocie 847,000 rb.

Minister przemysłu i handlu gorąco popiera rezolucyę komisyi budżetowej i zapewnia, iż „Rosyjskie T-wo żeglugi i handlu", zgodziwszy się na subsydyum w kwocie 933,000 rb., na dalsze ustępstwa się nie zgodzi. W razie zerwania z Towarzystwem wypadnie powierzyć żeglugę flocie ochotniczej, ta zaś będzie wymagała subsydyum dodatkowego. Oprócz tego dla floty ochotniczej trzeba będzie wyasygnować 7 z połową miliona rubli na nabycie nowych statków.

Kariakin wskazuje, iż gdyby w ciągu roku ubiegłego ministerstwo zajęło się doprowadzeniem do lepszego stanu floty ochotniczej, to możnaby było teraz inaczej rozmawiać z rosyjskiem T-wem żeglugi i handlu. Mówca popiera rezolucyę komisyi finansowej.

Hr. Uwarow i Lerche oznajmiają, iż będą głosowali za przyznaniem najmniejszej sumy jako subsydyum dla rosyjskiego T-wa żeglugi.

Po przemówieniach *Timoszkina i Antonowa* projekt prawa zostaje przyjęty w redakcyi komisyi budżetowej.

Następnie Duma uznaje prawidłowość wyboru posła do Dumy od m. Moskwy, Teslenki.

Następne posiedzenie—wieczorem.

Rada Państwa.

Posiedzenie z dnia 3-go maja.

Przewodniczy *Akimow.*

Projekt prawa o nauczaniu elementarnem przekazany został dla uprzedniego rozpatrzenia specyalnej komisyi do wprowadzenia w Rosyi nauczania powszechnego. Następnie przyjęto bez dyskusyi w redakcyi Dumy 13 projektów prawa w tej liczbie w dodatkowym kredycie 7 mil. na potrzeby nauczania elementarnego.

Projekt prawa o budowie kanalizacyi i

przebudowie wodociągów w Petersburgu przyjęty został w redakcyi komisyi prawodawczej i przekazany komisyi kompromisowej, do której wobec nagłości wybrani zostali natychmiast: Zinowjew, Kobyliński, Manuchin, Saburow, Stisziński i Turau. Na poufnej części posiedzenia przyjęto w redakcyi Dumy dwa projekty prawa: ministerstwa spr. zagr. i marynarki.

Proces Reinbota.

Moskwa.—Na początku posiedzenia świadkowie Kendurow, Filaretow i Komendantow, którzy przedtem służyli w policyi, w sposób bardzo dodatni wypowiedzieli się o Reinbocie. Sąd zaczął badać świadków w sprawie opodatkowania domów schadzek na rzecz dobroczynności. Świadek Baraszkow ptwierdził zeznanie poprzednich świadków, że dobrowolnie złożyli oni 10,000 rb. na dobroczynność. Pięć właścicielek domów schadzek zeznało, że każda z nich złożyła Korotkijowi w jego mieszkaniu od 200 — 500 rb., przyczem tylko jedna z nich otrzymała kwit, i że potem domy schadzek istniały w dalszym ciągu pomimo uchylonego pozwolenia. Posiedzenie zamknięto.

Moskwa. — Obrona przedłożyła sprawozdania towarzystw dobroczynnych, świadczące o tem, że poprzednikom Reinbota kluby składały pieniądze na cele dobroczynne. Senat uwzględnił prośbę oskarżyciela o wezwaniu wdowy po gub. Herszelmanie oraz adjutanta tego ostatniego, Kochowskiego, dla obalenia oświadczenia Reinbota, jakoby zwracał się on do Herszelmana z prośbą o potwierdzenie, iż na Maślennikowa została nałożona kara z rozporządzenia Herszelmana. Korotkij twierdzi, że wszystkie pieniądze, otrzymywane od właścicielek domów schadzek, wnosił do skarbu gradonaczalstwa. Następnie badano właścicieli taborów asenizacyjnych, na których Korotkij nakładał kary od 10 — 200 rb. za brak porządku, na rzecz dobroczynności. W księdze dobroczynności większą część tych sum została przez Korotkija zapisana. Prezes koła literacko-artystycznego Sumbatow potwierdził, że i przed mianowaniem Reinbota koło wnosiło pieniądze na dobroczynność. Urzędnik kontroli ministerstwa Dworu Hofstetter zeznał, iż Reinbot rozdawał wiele pieniędzy na cele dobroczynne; przez świadka rozdał on 500 rb. mieszkańcom Moskwy, którzy pozostali wierni Monarsze i przysiędze, ale nie otrzymał od niego pokwitowania. Przy nakładaniu kar na przedsiębiorców przewozowych Korotkij wywoływał winnych, straszył ich, targował się i brał od nich od 3 — 50 rb.; wszystkie pieniądze otrzymane w ten sposób zapisane zostały do księgi dobroczynności. Właścicielki pokoi umeblowanych podlegały karze na rzecz dobroczynności po 5 rb. od pokoju, protokółów nie spisywano i przyczyn tego nie wskazywano. Ogłoszone zostają dokumenty o pozbawieniu restauracyi „Trechgornyj" prawa późnego handlu za awanturę Maslennikowa, a następnie o nadaniu znowu tego prawa po złożeniu na dobroczynność 1,000 rb.

Sprawa o sfałszowanie testamentu ks. Ogińskiego.

Petersburg. — Dnia 2-go maja o północy zakończono czytanie aktu oskarżenia w sprawie o sfałszowanie testamentu ks. Ogińskiego.

Petersburg.—Na zapytanie, czy się poczuwa do winy, Dymitr Wonlarlarski, wbrew zeznaniu, złożonemu na śledztwie pierwiastkowem, odpowiedział przecząco. Do winy przyznali się jedynie Monkiewicz i Olszewski. Wonlarlarski-ojciec, nie przyznając się do winy, oznajmił, że o sfałszowaniu testamentu dowiedział jedynie w czasie śledztwa pierwiastkowego. Monkiewicz i Olszewski złożyli szczegółowe wyjaśnienie o sfałszowaniu testamentu, potwierdzili wszystkie punkty aktu oskarżenia i oświadczyli, iż Kazandżiew nie ma nic wspólnego ze sprawą, że nigdy nie widzieli Wonlarlarskiego ojca i pozozumiewali się jedynie z synem.

Petersburg.—Wdowa po Bohdanie Ogińskim zeznała, że wygaśnięcie rodu Ogińskich oraz los olbrzymiego majątku stanowiły troskę rodziny. Postanowiono tytuł i majątek przekazać siostrzeńcowi książąt, Józefowi hr. Załuskiemu. Księżna wiedziała, że żadnego testamentu mąż nie zostawił. Dopiero później zawiadomiono ją, że pułkownik Wonlarlarski przedłożył sądowi testament. Wonlarlarski przyjeżdżał przedtem do majątku—Retowa i zapytywał, czy księżna nie będzie miała nic przeciwko temu, aby tytuł i herb jej męża przeszły na niego; upewniał przytem, że jest człowiekiem bogatym i że mu tylko zależy na tem, aby ze swojem nazwiskiem złączyć tytuł książąt Ogińskich.

Księżna odpowiedziała, że nie sprzeciwi się temu, o ile zgadza się to z wolą jej męża.

Długołęcki zeznaje, że Wonlarlarski, syn, polecił mu wyszukanie pokrewieństwa i testamentu ks. Ogińskiego, obiecał mu 15,000 rb.; mówił, iż ma zamiar przyjąć katolicyzm, że obrządku przyłączenia do Kościoła dokona albo papież, albo kardynał w Krakowie, upewniał przytem, że testament nie będzie złożony w sądzie, posłuży tylko jako pretekst do otrzymania znaczniejszej sumy od spadkobierców prawnych.

Kiedy zaś testament został złożony w sądzie, Wonlarlarski wyjaśnił to chęcią zademonstrowania swoich stosunków przed spadkobiercami i oświadczył, iż sam minister sprawiedliwości zawiadomił telefonicznie prezesa sądu, że Najjaśniejszy Pan życzy sobie, aby testament został zatwierdzony.

Kiedy Długołęcki wskazywał na to, że Potulicki i Ogińska wytoczą proces, Wonlarlarski powiedział: „Głupstwo. Potulicki zostanie kamerjunkrem, a Ogińska damą dworu".

Petersburg.—Podsądny Jaroszewskij opowiada, że urodził on się na Syberyi w rodzinie biednego urzędnika. Po różnych perypetyach przeniósł się do Witebska, gdzie wstąpił na służbę do banku, z nędzy dokonał fałszerstwa czeków i dostał się do więzienia na osiem miesięcy, następnie wyjechał do Petersburga z fałszywym paszportem i wstąpił na służbę do składów zarządu kas oszczędnościowych. Mieszkając w Petersburgu, otrzymał on list od Długołęckiego z zawiadomieniem o śmierci bogatego księcia, po którym pozostały niedokończone rękopisy i potrzebne są podpisy. Podsądny zgodził się podpisać takowe i dowiedział się, że jest to testament. Po podpisaniu pierwszego testamentu i przy podpisywaniu drugiego, znajdował się w mieszkaniu Długołęckiego w drugim pokoju jakiś człowiek, do którego Długołęcki udawał się dla porównania podpisów.

Na zapytanie prokuratora podsądny Długołęcki oświadcza, że w pokoju tym znajdował się Dymitr Wonlarlarski. Ten ostatni oświadcza, że Jaroszewskiego nigdy nie widział. Na zapytanie obrońcy Szeptowickiego Jaroszewski oświadcza, że zgodził się podpisać papiery wskutek groźby Długołęckiego, że wyszle go, jako mieszkającego ma mocy fałszywego paszportu.

Petersburg. — Świadek Płautin, jeden z krewnych ks. Ogińskiego, zeznaje, iż widział Dymitra Wonlarlarskiego po złożeniu w sądzie testamentu. Wonlarlarski ofiarował się pośredniczyć pomiędzy spadkobiercami. Pułkownik Płautin oznajmia, iż ks. Ogiński zamierzał uczynić swym spadkobiercą hrabiego Załuskiego i że nazwisko Wonlarlarskich nigdy nie było wymawiane. Świadek dokonał badania genealogicznego i przekonał się, iż żadnego pokrewieństwa pomiędzy Wonlarlarskimi i Ogińskimi nie było. Pomiędzy innemi świadek w nader złem świetle przedstawia oskarżonego księdza Dąbrowskiego.

Po przesłuchaniu Płautina ogłoszono przerwę.

Petersburg.—Senat wyjaśnił, że żydzi korzystający z prawa zamieszkiwania wszędzie pod warunkiem zajmowania się swoją specyalnością, nie mają prawa nabywania nieruchomości po za obrębem granicy osiedlenia.

Tyflis.—Anonimowe T-wo francuskie zorganizowało regularną komunikacyę samochodową po drodze wojenno-gruzińskiej od Tyflisu do Władykaukazu, na trzydziestu 12 osobowych automobilach Cresot.

Bagaż jest przewożony na specyalnych samochodach. Otwarta również została komunikacya samochodowa pomiędzy Borżomem i Abas-Tumanem.

Charbin.—Wyjaśniono, że pożar w Sirynie zniszczył 8,387 domów, wartości 15 mil. rub. Około 40 tysięcy mieszkańców pozostało bez dachu. Straty wynoszą ogółem 40 mil. rubli.

Tiumeń.—We wsi Tugułymskiem znaleziono skarb składający się z 650 monet z czasów Katarzyny II, Elżbiety i Pawła.

Baku.—Pod budującym się domem Muradowa policya wykryła tunel prowadzący do zbiornika nafty kolei zakaukaskiej. Wywiązała się strzelanina ze złoczyńcami. Czterej ujęci.

Rewel. — Minister handlu obznajmił się szczegółowo z planami przebudowy portu i przyobiecał komitetowi giełdowemu poczynić starania o wyasygnowanie 2,200,000 rb. na przebudowę.

Tyflis.—Przybył wydelegowany przez akademię nauk Wernadskij, w celu przeprowadzenia badań nad radium na Kaukazie.

Petersburg.—Komisya interpelacyjna wybrała październikowca Lutza na referenta w sprawie zabójstwa w Kijowie Juszczyńskiego, i przyjęła interpelacyę w sprawie niedopuszczenia części włościan gub. woroneskiej do udziału w wyborach radnych ziemskich.

Petersburg.—Komisya finansowa przyjęła projekt prawa o bezcłowem przewożeniu dla komitetu, mającego na celu wzmocnienie floty wojennej, aparatów lotniczych i uznała w zasadzie za pożądane opracowanie projektu prawa o polepszeniu stanu finansowego kas ziemskich.

Petersburg. — Wice-gubernator woroneski hr. Apraksin został mianowany gubernatorem taurydzkim.

Odesa. — Zjazd młynarzy rejonu czarnomorskiego uznał za konieczne wziąć udział w organizowanym wszechrosyjskim banku młynarskim, za pomocą subskrypcyi na akcye. Subskrypcya dała przeszło 350 tys. rb.

Charków.—Przy radzie zjazdów przemysłowców górniczych południa Rosyi otwarte zostało muzeum górnicze.

Charbin.—Nowy wice-król w raporcie do rządu wypowiedział się negatywnie w sprawie organizacyi milicyi narodowej w Mandżuryi, proponując by użyć zebrane fundusze na zwiększenie wojska regularnego w Mandżuryi.

Petersburg. — Dn. 1-go maja pomiędzy 5 — 7 wieczorem, odwiedził stolicę Najjaśniejszy Pan, witany wszędzie entuzyastycznie przez publiczność na ulicach.

Nowoczerkask. — Przy udziale naczelnika kraju otwarty został zjazd przedstawicieli towarzystw rolniczych i organizacyi kredytowych w celu naradzenia się nad utworzeniem sieci rolniczych stacyi doświadczalnych.

Moskwa. —„Utro Rossiji" zostało skazane na karę 500 rb.

Odesa. — Komisya sanitarno-wykonawcza uchyliła prośbę o uznanie Odesy za niezagrożone przez dżumę i postanowiła wszcząć starania o wyasygnowanie 500,000 rb. na dezynfekcye miasta i urządzenie w lokalach portu podłóg niedostępnych dla szczurów.

Wierzbołowo—Dnia 3 b. m. o g. 10-ej m. 46 wieczorem przybył niemiecki następca tronu z małżonką.

Tyflis.—Na mocy postanowienia komisyi gubernialnej zarządowi miejskiemu zaproponowano wykreślić posła do Dumy Państwowej Czcheidzego z listy wyborców powiatu tyfliskiego.

Mikołajów.—Na dystansie Kazanka-Nowodaniłówka poł. kol. żel. nastąpiło wykolejenie się pociągu towarowego. Trzy wagony uległy rozbiciu. Lokomotywa została uszkodzona. Wypadków z ludźmi nie było.

Petersburg. — Poseł do Rady Państwa Łukjanow został na własną prośbę uwolniony ze stanowiska nadprokuratora Synodu. Na jego miejsce mianowano posła do Rady Państwa Sablera. Łukjanow otrzymał order św. Włodzimierza 2-giej klasy.

Petersburg. — Minister komunikacyi przedłożył radzie ministrów wniosek o odrzuceniu starań zarządu towarzystwa moskiewsko-kijowsko-woroneskiej kolei żelaznej w sprawie przeniesienia zarządu kolejowego z Kurska do Kijowa.

Petersburg. — Ogłoszony został manifest Najwyższy o zamknięciu sejmu finlandzkiego w dniu 11 (24) maja. Dokonanie zamknięcia polecone zostało generał-gubernatorowi finlandzkiemu.

Petersburg.—Wczoraj o godz. 4 min. 30 w pawilonie cesarskim w Carskiem Siole odbyło się powitanie niemieckiego następcy tronu i jego małżonki. Na dworcu kolejowym stawiła się w całości świta Najjaśniejszego Pana. Na spotkanie przybyli: obermarszałek Dworu, marszałek Dworu, komendant Dworu, flag-kapitan Jego Cesarskiej Mości, pełniący obowiązki ministra spraw zagranicznych Nieratow oraz damy ze świty. Następnie przybyli: Wielka Księżna Milica Mikołajówna oraz Wielcy Książęta Cyryl Włodzimierzowicz, Andrzej Włodzimierzowicz, Dymitr Konstantynowicz, Mikołaj Michałowicz, Sergiusz Michałowicz i Książę Michał Meklemburg-Strelitz. Na pięć minut przed przybyciem pociągu przybył Najjaśniejszy Pan wraz z Najjaśniejszą Panią Aleksandrą Teodorówną. W chwili przybycia pociągu muzyka wykonała hymn niemiecki. Najjaśniejszy Pan zbliżył się do wagonu, w którym znajdowali się dostojni goście. Pierwsza wyszła małżonka następcy tronu i przywitała się z Najjaśniejszym Panem, poczem przywitała się z Najjaśniejszą Panią. Następnie nastąpiło przywitanie z następcą tronu, które miało również serdeczny familijny charakter. Następca tronu powitał wartę honorową, i po wzajemnem przedstawieniu świt udał się wraz z Najjaśniejszym Panem w karecie do pałacu Aleksandrowskiego. Najjaśniejsza Pani wraz z małżonką następcy tronu również odjechały do pałacu Aleksandrowskiego. Do Carskiego Sioła raczyła również przybyć Najjaśniejsza Pani Marya Teodorówna.

Paryż. — Zostały wznowione posiedzenia senatu.

Paryż. — Duńska para królewska odwiedziła Fallières'a i jego małżonkę, którzy następnie rewizytowali parę królewską.

Berlin.—O g. 8-ej z rana dn. 3-go maja następca tronu wyjechał do Poznania, skąd uda się do Petersburga.

Düsseldorf.—Dirigeable Zeppelina „Deutschland", dn. 3-go b. m. o g. 10-ej z rana upadł i uległ zniszczeniu.

Sofia. — Rektor zawiadamia urzędownie, że 250 studentów z Aten odwiedzi Sofię przy końcu maja.

Lwów.—W Gorlicach aresztowany został wychowaniec żytomierskiego seminaryum duchownego Zondowicz, oskarżony o propagandę prawosławia. Podczas rewizyi skonfiskowano u jego ojca książki i obrazy świętych z Peczerskiej Ławry.

Metropolita Szeptycki zasuspendował rusińskiego posła na sejm lwowski duchownego Sienika, należącego do partyi moskalofilskiej.

Poznań. — Bezwłocznie po przybyciu następca tronu otworzył będącą pod jego protektoratem wystawę, w której bierze udział 1,100 eksponentów.

Belgrad.—Gorgach wyjechał dla objęcia nowego stanowiska.

Poznań.—Dn. 3-go maja o godz. 2-ej popołudniu następca tronu wraz z małżonką wyjechał do Petersburga.

Belgrad.—62 głosami przeciwko 58 skupczyna przyjęła prawo o zabronieniu urzędnikom, z wyjątkiem sędziów i nauczycieli ludowych, brania udziału w agitacyi wyborczej.

Londyn.— W obecności cesarza niemieckiego odbyło się odsłonięcie pomnika królowej Wiktoryi.

Meksyk. — Powstańcy zajęli miasto Paczuka, centrum najbogaszego okręgu górniczego. Gubernator zbiegł. Telefonistka z miasta donosi do stolicy, że powstańcy wysadzili dynamitem gmachy rządowe, uwolnili aresztantów i ograbili dwa banki.

Wiedeń.— „Neues Wiener Tageblatt" w artykule w kwestyi marokańskiej pisze: „Nader gorące spory w sprawie Maroko trwają wciąż jeszcze, jakkolwiek zdaniem wszystkich rządów europejskich, zapewnienia Francyi w sprawie jej postępowania w Maroko, zasługują bezwarunkowo na zaufanie. Na tym punkcie niema żadnej różnicy zdań pomiędzy państwami. Wszystkie wiadomości alarmujące są tylko wytworem fantazyi.

Berlin. — Do „Kölnische Zeitung" telegrafują z Addie-Abeby: „Brat cesarzowej Wolje skazany został na śmierć za zdradę państwową."

Madryt.—Minister spr. zagr. i ambasador japoński podpisali hiszpańsko-japoński traktat handlowy.

Pekin. — Półurzędowiec chiński twierdzi, na mocy słów swego korespondenta, że na granicy rosyjskiej, wzdłuż rzeki Ussuri, nie było zasłabnięć na dżumę, dlatego więc wprowadzenie kwarantanny jest rzeczą zbyteczną i zasługującą na protest.

Pekin. — Prasa chińska odnosi się naogół sceptycznie do nowoformującego się gabinetu ministrów, który w obecnej swej postaci prawdopodobnie nie będzie długotrwały. Niektóre gazety doradzają księciu Tsinowi, by obstawał przy swej odmowie przyjęcia stanowiska prezesa gabinetu, wobec tego, że jest członkiem domu panującego i wobec podeszłego wióku.

Paryż. — „Temps" wskazuje na to, że działalność Francyi w Maroku nie wywołała wśród państw cudzoziemskich żadnej opozycyi i niepokoju.

Artykuł „Rosii" wyraża jedynie sympatye Rosyi dla polityki francuskiej i nie wywiera żadnego nacisku na Niemcy i Austryę.

Niezadowolenie prasy niemieckiej jest bezpodstawne, ponieważ w artykule tym Rosya nie wyraża chęci łączenia kwestyi marokańskiej i perskiej.

Tokio. — „Choci-Simbuń" i „Majnici-Simbuń" doradzają Japonii i Rosyi działać wspólnie przeciwko wpływom zagranicznym, za pomocą pożyczek na sprawę mandżurską.

Tokio.— W nieprzyjęciu przez Lian-Lutana teki ministerstwa spr. zagr., prasa widzi fiasko nowego gabinetu chińskiego.

New-York.— Z El-Pasa donoszą, że pełnomocnikowi rządu meksykańskiego polecono wznowić rokowania pokojowe.

Waszyngton. — Wyższy sąd związkowy zatwierdził wyrok pierwszej instancyi, która uznała, że działalność trustu „Standart Oil Company" była zmową, mającą ma celu wprowadzenie monopolu i przeszkodzenia handlowi pomiędzy Stanami. Trust powinien być zlikwidowany w ciągu roku.

Londyn.— Do izby gmin wniesiono preliminarz budżetowy na r. 1911—1912. Dochody zostały obliczone na 181,716,000 f. st., rozchody na 181,236,000 f. st. Mówiąc o rozchodach w związku z projektem prawa o ubezpieczenie, kanclerz skarbu oznajmił, iż w roku obecnym znaczne wydatki są przeznaczone na flotę. Minister wyraził nadzieję, że środki niezbędne na ubezpieczenie będą otrzymane bez zwiększania podatków w latach przyszłych. Rok 1910—1911 dał nadwyżkę dochodów nad rozchodami w 5,607,000 f. st.; z których 2,357,000 f. st. przeznaczono na umorzenie długów, półtora miliona zaś na sanatorye, stosownie do projektu prawa o asekuracyi.

Mukden.—Nowy wicekról Ovshell złożył raport tronowi w sprawie pozbawienia gubernatorów cicykarskiego i giryńskiego prawa bezpośredniego składania raportów na imię Najwyższe i nalega by wszystkie raporty gubernatorów, przedstawiane były za pośrednictwem generał-gubernatorów. Obydwaj gubernatorowie oświadczyli rządowi, że wrazie pozbawienia ich prawa bezpośredniego komunikowania się z Pekinem poddadzą się do dymisyi. Oczekiwana jest zmiana gubernatora.

Pekin.—Książę regent ofiarował 40 tys. łanów na rzecz pogorzelców w Girynie.

Rzym.—Przy wyjeździe z Rzymu Wielki Książę Borys Włodzimierzowicz złożył merowi 3,000 franków na biednych.

Londyn.— Niemiecki następca tronu został mianowany szefem pułku huzarów ks. Alberta.

Londyn.— Izba lordów przyjęła formalnie w pierwszem czytaniu bill o prawie „veto".

Madryt.—W izbie deputowanych republikanin Ascarate w ostrych wyrazach krytykował operacye wojenne w okolicach Ceuty. Canalejas, odpowiadając, oznajmił, iż Hiszpania zamierza zachować stanowisko neutralne, jednak obowiązkiem jej jest nie dopuścić do rozruchów w miejscowościach, otaczających jej pozycye ufortyfikowane, oraz spełniać zadania policyjne w sferze wpływów państwa, nie pozwalając na zajęcie swego miejsca przez narodowość obcą. Hiszpania zajęła pozycye w okolicach Ceuty w celu zabezpieczenia komunikacyi. Jeśli sposób działania Francyi wywoła w Maroku anarchię lub pociągnie za sobą napad na wojska hiszpańskie, w sferze wpływów hiszpańskich będą przedsięwzięte wszelkie środki w celu niedopuszczenia do tego.

Paryż.—Gazety podały odezwę arcybiskupe paryskiego, doradzającą katolikom powstrzymanie się od odwiedzania misteryi Gabryela d'Annunzio „Męczeństwo św. Sebastyana".

Pekin. — Na mocy reskryptu cesarskiego uchylone zostały starania izby konstytucyjnej w celu zwołania sesyi nadzwyczajnej izby dla rozważenia niektórych ważnych kwestyi.

Lipsk. — Zastrajkowało 500 robotników w fabryce fortepianów Blüthnera wskutek kary, nałożonej na prezesa komisyi robotniczej.

Lwów. — W Borysławiu huragan z ulewą wyrządził silne spustoszenia. Miasto zalane. Uszkodzone zostały domy mieszkalne oraz zbiorniki nafty. Od piorunu zapaliło się siedm zbiorników nafty.

Berlin. — Artykuł „Rossii" niezbyt zadowolił prasę, w szczególności zaś oświadczenie, że rosyjsko-niemieckie rokowania w sprawie Persyi północnej związane są z kwestyą marokańską. W sferach zaś zbliżonych do ministerstwa spraw zagr. oświadczono korespondentowi „Pet. Ag. Tel.", że komunikat „Rosyi" przyjęty został nader przychylnie przez sfery polityczne.

Berlin. — W „Täglische Rundschau" w artykule o Stołypinie hr. Pfeil pisze: „Obrończa mowa Stołypina odznaczająca się niezwykłą jasnością, brakiem wszelkiego starania sie o względy partyi i bezwarunkową stanowczością, daje jasne pojęcie o tym mężu stanu. Przypomina ona żywo najlepszą mowę Bismarcka w sprawie konstytucyi. Niemcy są bardzo zadowolone, że u steru polityki zewnętrznej i wewnętrznej sąsiedniego państwa stoi mąż stanu, dążący niepowstrzymanie jedynie ku dobru swej ojczyzny.

Kolonia. — Do „Kölnische Ztg." telegrafują z Berlina: „Artykuł gazety „Rossija" obalił ostatecznie legende o presyi ze strony Rosyi w sprawie marokańskiej. Z zadowoleniem zaznaczono zgodność w poglądach Berlina i Petersburga na kwestyę marokańską oraz na inne kwestye międzynarodowe. Następnie gazeta nazywa bajką wiadomość, jakoby Niemcy zwróciły się do pośrednictwa Austro-Węgier w sprawie działalności Francyi w Maroku.

Sofia. — Zabójstwo kapitana Georgjewa na granicy tureckiej wywołało wielkie oburzenie. Gazety wystąpiły z ostrymi artykułami skierowanymi przeciwko turkom. Oburzenie jest tem większe, że stosownie do konwencyi z Turcyą pierwszego maja wojskom pogranicznym obu stron zostało wzbronione wymieniać strzały w razie jakichkolwiek nieporozumień. Rząd zażądał od Turcyi zupełnego zadośćuczynienia i bezzwłocznego ukarania winnych.

Sofia. — Przybył ambasador Nekludow.

Waszyngton. — Izba przedstawicieli przyjęła rezolucyę o przeprowadzenie badań nad działalnością stalowego trustu. Taft naradzał się z gabinetem w sprawie przyszłej polityki w stosunku do trustów.

Rzym. — Z powodu żądania Turcyi wytoczono sprawę sądową przeciwko Ricciottiemu i Garibaldiemu za werbowanie ochotników do Albanii.

Londyn.—Michel Thomson, zapytał Greya, czy otrzymano urzędowne zawiadomienie o tem, że projekt prawa o zakazie rybołówstwa o 12 milowej strefie nadbrzeżnej, przyjęty został w komisyi parlamentarnej, która zaaprobowała zasadę zakazu cudzoziemcom rybołówstwa w strefie 12 milowej i czy zamierza rząd poczynić Rosyi remonstracye w tej sprawie? Grey odpowiedział: „Otrzymałem zawiadomienie, że rybołówcza komisya Dumy wypowiedziała się za przyjęciem projektu prawa. Remonstracye w tej sprawie były już poczynione rządowi rosyjskiemu w tym sensie, że trzymilowa strefa nadbrzeżna nie może być zmieniona bez specyalnego porozumienia międzynarodowego.

Giełda Petersburska.

Dnia 4 maja 1911.

4% Renta Państwowa	94¹/₄
4¹/₂% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem	90⁵/₈
4¹/₂% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	90¹/₂
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	471
5% „ „ 1866 r.	381
5% Obl. prem. Szlach. Banku.	327
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	559
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	522
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	412
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	172
„ Brańsk. Fab. Szyn	200
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	259
„ Putiłowsk.	151
„ Bakińsk. T wa Naftow.	350
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	725
„ Ros. Tow. kopalni złota	230
„ Koł. fabr. maszyn	266
„ M. K. Wor. kol.	—
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	193¹/₂
„ Mosk. Kazań. kolej	596
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	337
„ „Hartman"	—
5% Pożyczka 1905 r.	104—104¹/₂
5% „ 1906 r.	103⁷/₈
5% Świadectwa włościańskie	100¹/₄
5% Pożyczka 1908 r.	—

Usposobienie z walorami państwowymi ospałe; z papierami dywidendowymi mocne; z premiówkami stałe.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Libawa.—Usposobienie z hreczką słabe, z pozostałem zbożem słabsze. Żyto 84 kop., owies biały zwyczajny 79¹/₂ kop., czarny 91¹/₂ kop.

Jelec.—Usposobienie stałe. Pszenica girka 1 rb. 1 kop., żyto 64 kop.

Rybińsk.—Usposobienie małoczynne i spokojne. Żyto w naturze 6 rb. 30 kop. — 6 rb. 40 kop., owies zwyczajny wołżański 4 rb. 15—4 rb. 20 kop., kamski 3 rb. 95 kop.—4 rb., kasza hreczana 9 rb. 55—9 rb. 60 kop., groch pastewny 7 rb. 85 — 7 rb. 95 kop., mąka żytnia 7 rub. 15 kop. — 7 rub. 30 kop.

Czelabińsk.- Usposobienie spokojne. Pszenica w naturze 78—80 kop., żyto 60—69 kop., owies 54—55 kop.

Samara.—Usposobienie ożywione chwiejne.

Moskwa.—Usposobienie spokojne bez zmian.

Odesa.—Usposobienie spokojne lecz słabsze.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 4-go maja 1911 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp.	216 30
kup.	216 25
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
4¹/₂% pożyczka 1905 r.	100 60
4% renta państwowa 1894 r.	94 00
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216.50
Dyskonto prywatne	2⁷/₈%
Usposobienie mocniejsze.	
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.95
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	266 375
Cena najwyższa	268 375
4% renta państwowa 1894 r.	94 70
4¹/₂% pożyczka 1909 r.	103 00
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104 65
Dyskonto prywatne	2²/₁₆%
Usposobienie mocne.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104¹/₈
4¹/₂% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup.	100³/₄
Usposobienie ospałe.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	100 ¹/₂
4¹/₂% pożyczka rosyjska 1909 r.	—

ROZMAITOŚCI.

Ruchliwy prezydent. Były prezydent Stanów Zjednoczonych, Roosevelt, zostawił po sobie pamięć energii i ruchliwości niemal legendarnej. Zdawało się, że trudno go będzie pod tym względem prześcignąć, a już nikt nie sądził, że uda się to pierwszemu jego następcy — otyłemu i ciężkiemu na pozór Taftowi. Tym pozorom zadają kłam relacye telegraficzne „Daily Mail" z ostatniego pobytu prezydenta Tafta w Nowym Jorku. Prezydent udał się tam na 36 godzin. We środę, 26 b. m. Taft wyruszył z Białego Domu w Waszyngtonie, by o godzinie 6 zrana stanąć w Nowym Jorku. Do północy w dniu tym odbył rewię pułku ochotników, przemawiał do weteranów wojny domowej, otworzył wystawę prac robotników ociemniałych, przyjął w „Towarzystwie patryotycznem" kosztowny dar. Poza tem obecny był na trzech bankietach. Udawszy się na spoczynek o 2 po północy, ze świtem był już na nogach i przez cały poranek przyjmował na audyencyi wybitnych polityków nowojorskich, a pierwsze śniadanie spożył w towarzystwie finansistów. W chwili, gdy korespondent „Daily Mail" telegrafował do tego pisma, Taft już był na czterech bankietach, a trzy jeszcze pozostało mu do końca tego dnia. O północy udał się w drogę powrotną. Siedem bankietów w ciągu 36 godzin, nie licząc rewii, przemów, audyencyi i wizyt — to chyba rekord ruchliwości.

Z ostatniej chwili.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Wieczorne posiedzenie Dumy z d. 4 maja.

Na wieczornem posiedzeniu Dumy przewodniczy *Kapustin*.

Pod głosowanie poddana zostaje interpelacya, skierowana do prezesa rady ministrów, w sprawie dokonywania gwałtów nad uczącą się młodzieżą wyższych zakładów naukowych oraz zabronienia pisania tem w prasie.

Zostaje przyjęta część interpelacyi, dotycząca zabronienia podawania informacyi w prasie. Pierwsza część interpelacyi zostaje odrzucona.

Naczelnik głównego zarządu do spraw prasowych udziela wyjaśnień w sprawie przyjętej części interpelacyi i wykazuje, iż od ministra spraw wewnętrznych i głównego zarządu do spraw prasowych nie zwracano się wcale do wydawnictw peryodycznych w sprawie, o której jest mowa w interpelacyi. Do redakcyi gazet petersburskich z prośbą nie ogłaszania w prasie rezolucyi, zapadłych na wiecach studenckich w uniwersytecie petersburskim, zwrócił się starszy inspektor drukarni na mocy rozporządzenia naczelnika miasta.

Powodem do takiego kroku była obawa, iż ogłaszanie zapadłych na wiecach rezolucyi pociągnie za sobą wzmożenie się rozruchów, ponieważ jedna z rezolucyi wskazywała na prasę, jako na środek do pociągnięcia do wzięcia udziału w demonstracyach ulicznych nietylko młodzieży uniwersyteckiej, lecz i innych organizacyi społecznych. Wobec takich okoliczności naczelnik miasta uznał za niezbędne uczynić próbę uprzedzenia szkodliwych skutków, jakie mogły wyniknąć w razie ogłaszania tego rodzaju rezolucyi.

Zwrócenie się naczelnika miasta w tej formie, w jakiej było uczynione, nie miało znaczenia obowiązującego dla wydawnictw peryodycznych. Wskazówki na bezprawną działalność policyi w celu stłumienia rozruchów nie są oparte na dostatecznych dowodach.

Wobec tego minister spraw wewnętrznych nie może uznać postępowania petersburskiego naczelnika miasta lub urzędników jego za bezprawne. (Oklaski na prawicy).

Zapomocą balotowania debaty w sprawie wyjaśnień naczelnika głównego zarządu do spraw prasowych zostały odłożone do następnego posiedzenia Dumy.

WYDAWCY TOMASZ MICHAŁOWSKI ANTONI CZERWIŃSKI

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Farenholc

Otrzymaliśmy

Rok Polski

W ŻYCIU, TRADYCYI I PIEŚNI

Przedstawił

Zygmunt Gloger

Wydanie drugie pomnożone z 40 rycinami

Cena rubli 5.

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego“ cena zniżona rb. 4.50 (z przesyłką).

Zwracać się należy do administracyi „Dziennika Kijowskiego“

WILNO.

Prenumeratę i ogłoszenia do „Dziennika Kijowskiego“ przyjmuje księgar. J. Zawadzkiego

Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumeratorom „Dziennika Kijowskiego“ nabycia na warunkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom.

Dzieje Polski

D-ra Feliksa Konecznego

2 tomy, 80 ilustracyi Ilinicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego“:

Rb. 1 kop. 60

(w ozdobnej oprawie).

Kraków

Rys historyczny do połowy XVII w.

Rb. 3 386

(cena księgarska rb. 5).

(W ozdobnej oprawie)

Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki

VI Rok istnienia.

DZIENNIK KIJOWSKI

PIERWSZE i JEDYNE CODZIENNE PISMO POLSKIE NA RUSI

Rozpoczął VI rok istnienia.

Wychodzi w roku 1911 pod dotychczasowem kierownictwem i z programem politycznym niezmienionym.

„Dziennik Kijowski" w roku 1911 wprowadził cały szereg ulepszeń zarówno pod względem treści jak formy.

W roku 1911 „Dziennik Kijowski" drukowany jest **specyalnemi nowemi czcionkami,** co podniosło czystość i czytelność pisma.

W roku 1911 **dział informacyi telegraficznych** „Dziennika" został znacznie rozszerzony, a zwłaszcza dział telegramów z **Warszawy, Krakowa, Lwowa i Poznania.**

Z Petersburga, Wiednia i Berlina nadsyłają do „Dziennika Kijowskiego" najświeższe informacye specyalni korespondenci

Oprócz telegramów Agencyi Petersburskiej i wymienionych agencyi własnych **„Dziennik Kijowski"** umieszcza **szereg korespondencyi własnych i specyalnych** korespondentów: **z Warszawy, Lwowa, Krakowa, Poznania, Wilna, Zytomierza, Kamieńca Podolskiego, Cieszyna,** nadto w roku 1911 dział prowincyonalny „Dziennika Kijowskiego" zasilać będą **korespondenci z Humania, Berdyczowa, Łucka, Winnicy, Płoskirowa, Radomyśla, Sławuty, Zwinogródki, Szepetówki, Białej Cerkwi, Smiły, Zasławia, Korca, Równego, Starego-Konstantynowa i innych miast i wsi naszego kraju.**

O życiu zagranicznem informować będą czytelników **„Dziennika Kijowskiego"** korespondenci: z **Wiednia, Berlina, Rzymu i Paryża.**

Z życia Cesarstwa i kolonii polskich dostarczać będą wiadomości korespondenci **w Petersburgu, Charkowie, Odesie i Baku.**

W dziale literackim „Dziennik Kijowski" rozpocznie druk barwnej powieści obyczajowo-spółczesnej znakomitego naszego powieściopisarza, autora „UNII"

p. Józefa Weyssenhofa

pod tytułem

„ZNAJ PANA".

Powieść ta pisana jest **specyalnie i wyłącznie** dla „Dziennika Kijowskiego".

Autor, który obecnie nad tym najnowszym swoim utworem pracuje, zastrzega sobie ewentualną zmianę podanego powyżej tytułu.

Prócz tego umieszczać będzie „Dziennik Kijowski" w odcinku **szereg powieści tłómaczonych. W dziale historycznym** ma „Dziennik Kijowski" przyrzeczony współudział znakomitego historyka Rusi

p. **Aleksandra Jabłonowskiego** i **D-ra KONOPCZYŃSKIEGO.**

Nadto drukować będzie studyum historyczne autora „Nocy z 6 na 7 października" p. **W. DROGOMIRA** p. t.

„Uwagi nad taktyką polską w bitwie pod Grunwaldem".

Prenumeratorom „Dziennika Kijowskiego" przysługuje w r. 1911 prawo nabywania po cenie zniżonej cennych wydawnictw: H. MOŚCICKIEGO — **Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi; Wydawnictwa Dziennika „Rozwój" p. t. „Kraków";** D-ra KONECZNEGO — **Historyi Polskiej.**

WARUNKI PRENUMERATY „Dziennika Kijowskiego" pozostają niezmienione, a mianowicie:

12 rb. rocznie, 6 rb. półrocznie, 3 rb. kwartalnie, 1 rb. miesięcznie.

Osobom, które dotychczas opłacały zniżoną prenumeratę 6 i 8 rb., prawo to przysługuje i w r. 1911.